Na str. 3: Sytuacja w hutach żelaza

NR. 341 (5485) CZ

WARSZAWA, CZWARTEK 21 WRZEŚNIA 1933 r.

Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wieś „zaciszna" i „spokojna"

Trzeba pobyć kilkanaście dni poza obrębem miasta, w jakimś zapadłym kącie Rzeczypospolitej, nie na żadnem zgromadzeniu odświętnem, a — tembardziej — nie na „zjeździe gospodarczem" BBWR., by zdać sobie naprawdę sprawę z tego, w jaką — bez przesady — *otchłań* zapadł się *poziom życiowy* przeciętnego chłopa Polski. Sól bydlęca, łuczywo — zamiast nafty — to są takie symboliczne oznaki codziennego bytowania. Wisi nad niem ponadto zmora „pana z teczką" — przedstawiciela który znowuż symbolizuje grozę egzekucyj podatkowych, wszystkie owe „zaległości", przekraczające bardzo często o wiele jakąkolwiek rozsądną możność płatniczą.

Położenie gospodarcze naszych mas włościańskich stanowi przykład typowy słuszności tej tezy, którą z takim naciskiem podkreśliła *Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna* w Paryżu; kryzys kapitalizmu odbił się o tyle głęboko na życiu drobnego rolnictwa, że przerzucił je ostatecznie na pozycje *zasadniczego* — objektywnie — *antagonizmu w stosunku do starego, gasnącego ustroju.* Świadomość tego faktu pozostaje — rzecz naturalna — w tyle za realnym układem sił społecznych, — w tyle, jeżeli chodzi o mózgi i serca ogromnej części włościaństwa; ale i *świadomość* rośnie wciąż, dociera do głuchych wiosek; chłop staje się coraz to szybciej *świadomą siłą antykapitalistyczną,* a więc sojusznikiem proletarjatu, a więc i uczestnikiem oraz współtwórcą *ruchu socjalistycznego.*

Od szeregu lat procent głosów chłopskich, oddawanych na listy socjalistyczne podczas różnych wyborów i w Polsce, i we Francji, i w Finlandji, i w krajach skandynawskich, i gdzieindziej *podnosi się nieustannie;* próbowano przedstawić ten fakt, jako dowód naszego rzekomego „osłabienia ideowego"; grożono nam, że zatracimy własne oblicze, że „rozpłyniemy się" w „żywiole" włościaństwa; tymczasem — jest wręcz odwrotnie; Socjalizm przekroczył granice rogatek miejskich dla tej prostej przyczyny, że *załamanie gospodarki kapitalistycznej* trzasnęło, jak obuchem, po głowie wieś „zaciszną" i „spokojną", postawiło ją wobec alternatywy: *walczyć o zmianę ustroju* albo... maszerować biernie wstecz aż do średniowiecznych warunków nędznej egzystencji.

***

Istnieje dziś w Polsce pewna liczba postulatów i żądań, wspólnych *całemu* włościaństwu niezależnie od przynależności partyjnej jednostek poszczególnych; formułują je tak samo ludowcy i socjaliści, marzą o nich wójtowie i sołtysi, zapisani „urzędowo" do miejscowych kół BBWR:; niektóre z tych postulatów mówią o *polityce skarbowej* obozu „sanacyjnego" (podatki, egzekucje, zadłużenie wsi); inne — o *polityce gospodarczej* (rozpiętość cen na artykuły rolnicze i na artykuły przemysłu, skartelizowanego, względnie monopolów państwowych); inne jeszcze dotyczą zagadnień *reformy rolnej* oraz tego wszystkiego, co określamy jednem słowem — *wolność polityczna.*

W roku ubiegłym znaczne masy włościaństwa polskiego prowadziły akcję zbiorową na odcinku walki o *obniżenie opłat targowych.* „Sanacyjna" prasa brukowa wraz z organami ZZZ. usiłowała wtedy wskrzesić nastrój *antagonizmu między wsią a miastem.* Klasa robotnicza *nie poszła* na lep tej „teorji", spóźnionej o szereg lat. Ten *antagonizm* należy do *przeszłości* bodaj niepowrotnej. Klasa robotnicza rozumie doskonale, że *każda masowa akcja wsi* w warunkach obecnych każda akcja, uderzające w *nonsensy gospodarcze* „gasnącego świata", w wyzysk karteli i t. p. jest — objektywnie — akcją *armji sprzymierzonej,* która *musi* uderzać zarazem — świadomie czy nieświadomie — w same podstawy starego ustroju i... „rzeczywistości rzeczywistej".

Jeżeli zatem ktokolwiek spekuluje na „antagonizm między wsią a miastem", — ten „ktoś" zawiedzie się bardzo gruntownie. Hasło *jednolitego frontu robotniczo - włościańskiego* poczyniło w masach postępy kolosalne. Naszą rzeczą jest wlać w to hasło jaknajwięcej treści, wynikającej z naszego poglądu na świat i na zadania epoki dziejowej, którą przeżywamy.

Mieczysław Niedziałkowski.

Problemy rozbrojenia

Trudności narad paryskich. Wywiad Hendersona

Dzienniki paryskie stwierdzają, że delegat angielski **Eden,** podczas rokowań w Paryżu, wykazywał maksimum dobrej woli, starając się uwzględnić tezę francuską w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Eden jest osobiście przeświadczony o słuszności żądań francuskich. Co się tyczy wyników rozmów **Paul Boncoura** i **Daladier** z **Normanem Davisem,** to nie są one dokładnie znane.

Pertinax w **„Echo de Paris"** twierdzi, że **Norman Davis** zajął nieustępliwe stanowisko wobec postulatów francuskich, dotyczących sankcyj.

Treść orędzia, które **Norman Davis** doręczył premjerowi **Daladier,** nie przyczyniła się do posunięcia pertraktacyj naprzód. Przechodząc do rokowań francusko - włoskich, **Pertinax** zaznacza, że potwierdza się wiadomość, że Włochy zrezygnowały z zamiaru przyznania Niemcom prawa posiadania prototypów broni, zakazanych przez Traktat Wersalski. Różnice zdań pomiędzy Rzymem a Paryżem dotyczą głównie sprawy organizacyj o charakterze wojskowym.

„Petit Journal" podkreśla, że porozumienie Francji z Wielką Brytanią i Włochami napotyka na **poważne trudności.** Dziennik stwierdza, że nie należy zapominać o fakcie, że **obrady Konferencji Rozbrojeniowej stanęły na martwym punkcie.** W tych warunkach byłoby prawdziwym cudem, gdyby rokowania paryskie mogły w ciągu dwóch dni doprowadzić do usunięcia wszystkich trudności.

„Petit Parisien" oświadcza, że **Norman Davis** nie ustosunkował się **negatywnie** wobec postulatów francuskich w kwestji sankcyj. W sprawie automatycznej kontroli zbrojeń, stopniowego przeprowadzenia rozbrojenia i zakazu pewnych gatunków broni zaczepnych, poglądy Francji i St. Zjednoczonych zostały **niemal uzgodnione.** Zbliżenia punktów widzenia Francji i Ameryki tłumaczą się w pierwszym rzędzie zaniepokojeniem, jakie wywołuje polityka Rządu hitlerowskiego w Niemczech.

„Journal" stwierdza, że w rokowaniach paryskich nastąpiło porozumienie w kwestji odroczenia wszystkich spraw morskich do 1935 roku. W kwestji kontroli zbrojeń system, proponowany przez Francję, będzie przyjęty w stosunku do państw kontynentu europejskiego.

***

Przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej, **Henderson,** w wywiadzie z przedstawicielem **„Daily Telegraphu"** oświadczył, że najbliższem zadaniem Konferencji będzie **wzmocnienie słabych punktów angielskiego projektu rozbrojeniowego, który ma służyć za podstawę do dalszych rokowań.**

Porozumienie pięciu mocarstw w grudniu ub. r. w sprawie równości zbrojeń i bezpieczeństwa winno być wzięte za punkt wyjścia.

Postanowienia w sprawie kontroli zbrojeń **muszą mieć znaczenie realne.**

Henderson zaznacza, że system perjodycznej kontroli automatycznej winien mieć charakter uniwersalny.

Podczas drugiego czytania projektu konwencji rozbrojeniowej będzie mogła być utworzona stała komisja rozbrojeniowa. **Henderson** zapowiedział złożenie raportu w sprawie zastosowania sankcyj, któreby weszły w życie z chwilą ratyfikacji układu o komisji.

6 miljonów

W Cchicago rozpoczął się proces 17 dyrektorów „Standard Oil Company of Indiana", oskarżonych o przywłaszczenie 6 miljonów dolarów z kasy towarzystwa naftowego.

Nowy budżet

Prace w Ministerjum Skarbu nad opracowaniem preliminarza budżetowego na rok 1934-35 dobiegają do końca.

W przyszłym tygodniu minister Skarbu prof. **Zawadzki** przedłoży na Radzie Ministrów nowy budżet.

Nowy budżet opracowany jest pod kątem daleko idących oszczędności i ma zamykać się sumą **2 miljardów złotych.**

Pułk. Rayski wice-ministrem?

W Ministerjum Spraw Wojskowych ma być stworzony urząd **trzeciego podsekretarza Stanu,** który powierzony zostanie pułk. **Rayskiemu,** dyrektorowi depart. lotnictwa.

Pułk. **Rayski,** jako wice-minister zajmować się będzie nadal wyłącznie sprawami lotnictwa wojskowego.

Proces lipski o podpalenie Reichstagu

Zarządzenia hitlerowców. Propaganda nielegalna

W związku z rozpoczynającym się dzisiaj procesem o podpalenie Reichstagu, władze centralne Rzeszy wydały rozporządzenie, zakazujące od 17 bm. do 7 listopada pod karą 150 mkn. wszelkiej komunikacji lotniczej na terenie napowietrznym m. Lipska.

***

Organizacje nielegalne rozwinęły w Lipsku silną akcję przy pomocy ulotek, które masowo rozpowszechniane są w dzielnicach robotniczych. Prezydjum policji w Lipsku po raz drugi już ogłasza publiczną odezwę, nawołującą ludność miasta do energicznego współdziałania w wykryciu agitatorów, którzy coraz częściej pojawiają się na ulicach miasta i następnie znikają bez śladu.

W sferach robotniczych obserwować można duże zainteresowanie. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że mimo ostrych zarządzeń policyjnych, socjaliści i komuniści rozwijają tak gorączkową działalność.

O akcji organizacyj nielegalnych donoszą również z centralnych ośrodków przemysłu saskiego.

Tajna centrala hitlerowska w Wiedniu

Oficer policji należał do jej kierowników

Prasa wiedeńska podaje bliższe szczegóły odkryciu tajnej centrali hitlerowskiej w Wiedniu. Centrala ta ukryta była w stowarzyszeniu „Bund Oberland", które dla zmylenia śladów manifestowało pozornie swą gotowość do przystąpienia do „frontu narodowo - stanowego". Podczas rewizji znaleziono liczne listy i dokumenty, z których wynika, że centrala uprawiała na wielką skalę **szpiegostwo polityczne.** Dotychczas aresztowano 15 osób, między nimi komisarza policji wiedeńskiej w czynnej służbie, dr. Ottona **Begusa,** który będzie oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Dr. **Begus** był osobistym przyjacielem ks. **Starhemberga** w czasie kiedy „Bund Oberland" urządzał walki partyzanckie na Górnym Śląsku. Za protekcją ks. **Starhemberga** dostał się dr. **Begus** przed trzema laty do policji wiedeńskiej.

Rewizja w „Wyzwoleniu"

Onegdaj policja dokonała rewizji w lokalu redakcji tygodnika **„Wyzwolenie",** organu Str. Ludowego w Warszawie. Poszukiwano odezw **Związku Zawodowego drobnych rolników** w sprawie t. zw. strajku rolnego.

Rozprawa doraźna w Kowlu

Sprawę Czunia skierowano do sądu zwykłego

Wczoraj w Kowlu odbyła się rozprawa doraźna przeciwko Profiremu CZUNIE, który był oskarżony o to, że będąc członkiem Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy usiłował pozbawić życia konfidenta policji, b. członka KPZU.

CZUŃ ujęty został przy przekraczaniu granicy, kiedy łącznie z kilkoma ludźmi usiłował przekraść się do Sowietów. Trzech jego towarzyszy padło wówczas od kul, CZUŃ ranny, ujęty został przez straż graniczną.

Na rozprawie CZUŃ przyznał się, iż wstąpił do KPZU. ponieważ chciał dostać się do Sowietów, gdyż w Polsce nie mógł znaleźć pracy.

Do wstąpienia do KPZU. namówił go niejaki WURCEL, który zbiegł do Sowietów.

Obrońca oskarżonego podniósł, że CZUNIA badano w szpitalu, kiedy to wskutek ran miał podniesioną temperaturę i nie był w pełni władz umysłowych. Wobec tych okoliczności, sprzecznych z przepisami, obrońca domagał się skierowania sprawy do postępowania zwykłego.

Sąd po długiej naradzie postanowił sprawę CZUNIA skierować do Sądu Okręgowego, gdzie sprawa rozpatrywana będzie w trybie normalnym.

Hitleryzm w Czechosłowacji

Prowokacje hitlerowców. Konfiskata książki Hitlera

W mieście **Usti** (Aussig) na Łabą w Czechosłowacji, grupa bojowców hitlerowskich wtargnęła do miejscowej księgarni i zażądała pod grozą rewolwerów usunięcia i zniszczenia literatury antyhitlerowskiej. Zapowiedzieli oni zdemolowanie księgarni, o ile będą tam nadal sprzedawane książki i gazety, którym odebrano debit w Niemczech. W chwili, gdy napastnicy przystąpili do niszczenia książek, przybyła zawezwana telefonicznie policja, która aresztowała jednego z bojowców. Pozostałym udało się zbiec.

***

Ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło **konfiskatę** książki **Hitlera** „Mein Kampf" sprowadzonej ostatnio w olbrzymich ilościach przez niemieckich narodowych „socjalistów" w Czechosłowacji.

Konfiskata książki Hitlera w Polsce

Na mocy postanowienia sądu grodzkiego w Katowicach, opartego na art. 152 k. k., mówiącym o zniewadze narodu polskiego, została skonfiskowana książka **Hitlera** p. t.: **„Mein Kampf"** za ustęp następującej treści:

„Tutaj (t. j. w Niemczech) uważano także, że będzie można przeprowadzić germanizację polskiego elementu przez częściowe językowe wciągnięcie go do niemieckiego narodu, ale rezultaty okazały się opłakane. Naród obcy rasą, wyrażający obcym językiem swe obce myśli i kompromitujący wyższą godniejszą naszą narodowość przez swą mniejszą, niższą wartość...."

INNE DEPESZE NA STR. II-EJ I IV-EJ

Sejm i Senat

W drugiej połowie sierpnia, kiedy w kołach rządowych omawiana była sprawa zwołania jesiennej sesji budżetowej ciał parlamentarnych ,ustalono w zasadzie termin otwarcia sesji na dzień 3 października.

W ostatnich dniach jednak, w związku z subskrypcją pożyczki narodowej i wyjazdem min. **Becka** do Paryża, oraz spodziewanym dłuższym jego tam pobytem, w kołach decydujących powstały nastroje, zmierzające do **odroczenia sesji Sejmu i Senatu na dni trzydzieści,** t. j. do pierwszych dni listopada.

Sprawa ta zdecydowana zostanie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Pamiętajcie 1 października „Dzień Młodzieży Robotniczej"

Proces o zamordowanie Chudzika

Zeznania „honorowego złodzieja". P. starszy posterunkowy Stankiewicz P. komisarz Drewiński. Rola p. starosty Nazimka

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy o zabójstwo **Chudzika** otwarty został przewód dowodowy.

Na wstępie obrońca **Jajki,** proponuje powołanie na świadka Eugenjusza **Szafrana,** któremu oskarżony **Stankiewicz,** podobnie, jak **Jajce, proponował zamordowanie Owoca.**

Prok. **Ansjon** stawia wniosek o powołanie na świadków inż. **Letancha Apolonjusza** oraz **Brysia** Jakóba z Humnisk na okoliczność, że **Drewiński** i **Stankiewicz** angażowali również **Brysia** do zabicia **Owoca.**

Obrońca **Stankiewicza** zgłosił trybunałowi kilku świadków, którzy mają zeznać, **że Jajko** działał z zemsty osobistej. Sąd wszystkich świadków dopuścił.

Pierwszy zeznawał inż. **Letanch,** który badany był na okoliczność nakłaniania przez **Drewińskiego** i **Stankiewicza Brysia** do zamordowania **Owoca.**

Świadek stwierdza, że **Bryś, który** jest zawodowym złodziejem, nachodził go często i prosił, aby dawał mu nosić listy do mjr. **Owoca.** Na dwa dni przed obecną rozprawą opowiadał mi, że komisarz **Drewiński** zapytywał go, czy nie mógłby „obmyć nóg majorowi **Owocowi". Nadto Stankiewicz miał namawiać Brysia** do fałszywych zeznań, a po zabójstwie **Chudzika** zawołał **Brysia** starosta **Nazimek** i powiedział mu: „To ty **Bryś** zabiłeś **Chudzika". Bryś** starostę wyśmiał.

Prok.: — Pan zna Brysia? Czy to prawda, że on jest tylko złodziejem?

Świadek: — Tak, do mordu nie jest zdolny, jest to tylko „poczciwy" złodziej.

W gwarze mętów lwowskich „umyć nogi" znaczy: **zamordować.**

Następnie zeznaje sam **Bryś.**

Na pytanie przewodniczącego kto go namawiał do zbrodni, **Bryś** odpowiada:

— **Stankiewicz** mnie namawiał, abym zabił, ale ja jego nie chciałem zrobić. Wiedziałem, że jak „kropnę" — to mnie powieszą. Po zabiciu **Chudzika Stankiewicz** mi oświadczył, że ja jestem mordercą. Trochę się bałem, ale potem aresztowano **Stankiewicza** i miałem spokój.

Przew.: — No, ale jak to było z morderstwem?

Bryś: — Przynosiłem policji różne wiadomości. Raz komisarz **Drewiński** powiedział: **„Ten Owoc jeździ po wsiach, trzeba mu nogi obmyć".**

Przypuszczałem, że znaczyło tyle, co wybić. Odszedłem oburzony. **Ja jestem złodziejem, a nie żadnym bandytą.**

Niedługo potem do zabicia **Owoca namawiał mnie Stankiewicz,** ale ja go wyśmiałem.

Przew. do **Stankiewicza:** — Chodź pan tu do **Brysia.** Panie **Bryś,** mów mu pan w oczy.

Bryś: — Panie **Stankiewicz,** wszystko to pan mi mówił. Tytułowałem pana nawet wtedy „panie komisarzu". Po morderstwie groził mi pan aresztowaniem, ale ja powiedziałem, że dam dowody na kogo innego, wobec tego już mnie pan nie ruszał.

Przewodniczący: — Zbliż się pan, panie **Drewiński.**

Drewiński skonsternowany: — O majorze **Owocu** stanowczo nieprawda. Może to mówił kto inny.

Bryś: — Ja przecież znam pana komisarza bardzo dobrze i nie lecę na pana. Pan mnie nic złego nie zrobił.

Przew.: — Panie **Drewiński** — proszę siadać.

Następnie przewodniczący zwraca się do Brysia i mówi:

— Bryś, byliście karani za kradzieże i za grę w „trzy karty?"

Bryś: — Ponieważ jednak ustawa tej gry teraz zabrania, więc przestałem.

Przew.: — A robił pan kiedy nożem?

Bryś oburzony: — Broń Boże, **za honorowy jestem.** U mnie w domu straszna bieda, a ponieważ inni mają majątki, więc czasami biorę.

Rozprawa trwa.

Udział w pożyczce narodowej pracy i kapitału

Pisaliśmy przed paroma dniami, iż urzędnicy państwowi pokryją więcej niż połowę ogłoszonej pożyczki narodowej wypuszczonej na ogólną kwotę 120 miljonów złotych.

Według innych dzienników udział urzędników państwowych w pożyczce sięgać ma kwoty 75, a nawet 84 miljonów, czyli urzędnicy pokryliby dwie trzecie pożyczki.

Na tem wszakże nie kończy się udział pracy w subskrypcji pożyczki.

Oto leży przed nami lista pierwszych subskrybentów pożyczki narodowej z przemysłu. Lista ta ma dwie rubryki, w których wymienione jest, ile subskrybuje firma, a ile pracownicy.

Znajdujemy tam takie np. cyfry: firma 300.000, pracownicy 225.000, firma 100.000, pracownicy przeszło 80.000; firma 44.000, pracownicy około 37.000. W jednym wypadku firma tyleż subskrybuje, co pracownicy, a w innym wypadku firma podpisała 6250 zł., a pracownicy 10.050.

Ogólna suma pierwszych subskrypcyj w przemyśle wynosi 2.147.900, z czego na pracowników wypada 620.850, czyli pracownicy subskrybują 40% tego, co przedsiębiorstwa.

Zbyteczna dodawać, że zyski z tych przedsiębiorstw nie są dzielone w takim samym stosunku procentowym!

Z powyższych cyfr łatwo sobie stworzyć obraz, jaki jest udział w pożyczce narodowej PRACY, a jaki jest udział faworyzowanego przez „sanację" KAPITAŁU.

Efekt istotny w ten sposób subskrybowanej pożyczki może być minimalny, gdyż wycofane ze świata pracy pieniądze skurczą do ostatecznych granic konsumcję.

Pożyczka, zaciągnięta u konsumentów z kapitałów konsumcyjnych, mija się ze swem zadaniem. Pan minister Zawadzki mówił o kapitałach ukrytych, ale do tych kapitałów „sanacja" jakoś nie trafiła i poszła po linji najmniejszego oporu.

X. Y. Z.

Marsz. Piłsudski przemówi w Krakowie

Jak nas informują, podczas uroczystości ku czci **Sobieskiego,** jakie odbędą się w pierwszych dniach października z udziałem marsz. **Piłsudskiego,** p. minister Spraw Wojskowych wygłosi przemówienie, w którem obok treści historycznej związanej z 250-leciem odsieczy wiedeńskiej, poruszy także aktualne tematy polityczne, nawiązując do 15-ej rocznicy odzyskania niepodległości Polski.

PRZYCHODNIA SPECJALNA
DR. MED. **D. GISERA**
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne), skórne, pęcherza, niemoc płciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Diatermia. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. **Porada 4 zł.**

Rob. Tow. Służby Społecznej zawiadamia, że
Poradnia
Świadomego Macierzyństwa
przeniesiona została na ul.
Leszno 23
Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności, porady przedślubne.
Wtorek, czwartek, sobota—10—1
poniedziałek, środa, piątek—5—8
Porada 3 zł. 510

Sytuacja na Kubie

Oddział, złożony z 600 żołnierzy, studentów i robotników, uzbrojony w 12 karabinów maszynowych, otoczył w pobliżu miasta **Zavas** 500 powstańców — zwolenników dyktatury pod kierownictwem mjr. **Hernandeza.** Większość powstańców poddała się.

Na skutek nieustających strajków, Rząd postanowił wprowadzić z dniem 20 października 8-godzinny dzień pracy.

Samobójstwo prof. Förstera

Pod tytułem **„Gdy psychopaci rządzą — muszą psychjatrzy umierać"** zamieszcza prasa emigracyjna we Francji sensacyjną wiadomość o samobójstwie, popełnionem przez znanego psychjatrę profesora uniwersytetu w **Greiswaldzie, Förstera,** u którego swego czasu leczyli się **Goering** i obecny minister oświecenia publicznego w Prusach, **Rust. Goering** poddał się u **Förstera** kuracji antykokainowego, **Rust** zaś żył przez czas dłuższy pod obserwacją psychjatry w związku z wytoczonym mu procesem na tle zboczeń seksualnych. **Förster** wystawił wówczas **Rustowi** świadectwo zmniejszonej poczytalności, wobec czego **Rusta** uniewinniono. Przed kilku dniami profesor **Förster** oświadczył swym znajomym, że obecnie przyszła kolej na niego i zaznaczył, żeby się nie zdziwili, gdy pewnego dnia dowiedzą się o jego zniknięciu, lub śmierci.

Wzburzenie w Sowietach przeciwko Niemcom Hitlera

Do Moskwy nadeszły nowe szczegóły, dotyczące najścia hitlerowców na klub sowiecki w Berlinie.

Okazało się, że poza bojówkami, w najściu **brała udział policja,** przyczem jeden z policjantów miał **odezwać się,** że „szyld z sowieckim sierpem i młotem, wiszący na ścianie klubu, jest dostatecznym powodem do represji".

„Izwiestja" drukują niesłychanie zjadliwy komentarz p. t. **„Berlińscy bojowcy i policja komentują deklarację von Neuratha",** podkreślając, **że prasa sowiecka powstrzymała się od komentowania oświadczenia niemieckiego ministra, natomiast dokonano najścia na klub podczas zebrania, w którem uczestniczył ambasador ZSRR.**

Wydarzenie to stwierdza raz jeszcze, że słowom odpowiedzialnych kierowników polityki niemieckiej przeczą czyny innych organów tejże polityki.

„Prawda" omawia niedopuszczenie oficjalnych delegatów dzienników sowieckich na proces o podpalenie Reichstagu oraz prowokacje w rodzaju reklamowania broszury antysowieckiej przez niemieckie agencje urzędowe.

„Krasnaja Zwiezda" zwraca uwagę na najście, które odbyło się w asyście policji, czyli, że jego uczestnicy pewni byli bezkarności.

Pismo wzywa, by skończyć z tego rodzaju bezeceństwami.

„Ekonomiczeskaja Żyźń" stawia najście na klub narówno z szeregiem innych antysowieckich wystąpień, począwszy od rewizyj w sowieckich przedstawicielstwach handlowych na terenie Niemiec, bicia obywateli sowieckich i wystąpień **Hugenberga** i **Rosenberga.**

Pismo twierdzi, że tego rodzaju prowokacje wobec sowieckich obywateli i instytucyj mają na celu zerwanie stosunków handlowych z ZSRR.

„Komsomolskaja Prawda" twierdzi, że Związek Sowiecki nie może tolerować tego rodzaju wypadków pod jego adresem i twierdzi, że interwencyjne cele polityki hitlerowskiej nie znajdują oddźwięku w rozsądniejszych kołach burżuazyjnych, przyczem pismo, jako przykład, wskazuje Francję.

Proces o zabójstwo Tadeusza Hołówki

Jeden z sędziów przysięgłych znikł bez śladu

Rola oskarżonego Baranowskiego

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych przeciwko oskarżonym o zabójstwo posła **Tadeusza Hołówki miał** zeznawać **Baranowski.** Kiedy na salę wkroczył trybunał, okazało się, **że brak jest jednego członka ławy przysięgłych,** mianowicie p. **Lorenca,** kupca z Drohobycza.

Mimo poszukiwań, zarządzonych przez sąd, **Lorenca** nie udało się odnaleźć. Wobec tego nastąpiła zwłoka w rozpoczęciu merytorycznej rozprawy.

Baranowski jest trzecim oskarżonym w tym procesie. Jest to b. student politechniki lwowskiej. Odgrywał on jak pisaliśmy już wczoraj, podwójną rolę. Jest jednym z wtajemniczonych w nielegalną działalność U. O. W. i zarazem konfidentem policji.

Był on konfidentem zastrzelonego swego czasu komisarza policji **Czechowskiego,** i zajmował w komendzie U. O. W. stanowisko referenta bojowego. **Baranowski** był skazanym na 3 lata więzienia za napad na ambulans w Kałuszu. **Baranowski** kierował akcją rzucania bomb na Targi Wschodnie, i jednocześnie **wskazywał policji** na które objekty, miały być rzucone bomby.

Uchodzi on jednocześnie i odwrotnie za „konfidenta" U. O. N. w policji. Z drugiej strony za wynagrodzeniem 1.500 zł. dopomógł władzom do ujęcia Zenona **Kossaka** kierownika bojówki U. O. W.

***

Kim był właściwie **Baranowski?** Agentem U. O. N. w policji, czy agentem policji w U. O. N.? W tym stadjum procesu trudno na pytania powyższe odpowiedzieć. W każdym bądź razie dane aktu oskarżenia rzucają bardzo... swoiste światło na działalność policji lwowskiej, w szczególności na działalność zabitego komisarza Czechowskiego, który kroczył widocznie śladami **Ratajskiego i Gierasimowa,** protektorów **Aziewa,** w carskiej ochranie.

„Odnaleziony" sędzia przysięgły

Przewodniczący wiceprezes **Wondrausz** o godz. 12.30 otworzył na chwilę posiedzenie Sądu i oznajmił, że z powodu choroby sędziego przysięgłego **Lorenca** zarządza dalszą przerwę do godz. 3-ej po poł.; sędzia przysięgły **Lorenc,** który już we wtorek czuł się niedobrze, wyjechał do domu do Drohobycza i tam dostał ataku sercowego. Wobec tego nie zgłosił się wczoraj rano do Sądu.

Pierwsze posiedzenie Sądu Kartelowego w sprawie kartelu cementowego

Jak się dowiaduje agencja PID, prezes Sądu Kartelowego przy Sądzie Najwyższym sędzia S. **Giżycki** wyznaczył w dniu wczorajszym pierwsze niejawne posiedzenie Sądu Kartelowego na środę, dnia 27 bm. Na posiedzeniu tem znajdzie się wniosek Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie rozwiązania kartelu cementowego.

Sędzia Giżycki, po ustaleniu terminu pierwszej rozprawy publicznej Sądu, zwróci się do prezesów Izby cywilnej i karnej Sądu Najwyższego o wyznaczenie członków kompletu sądzącego z pośród sędziów zawodowych Sądu Najwyższego. Do kompletu sądzącego powołani będą również dwaj sędziowie nie zawodowi, jeden z listy sędziów nominowanych, na wniosek zainteresowanych ministerjów, i jeden z kandydatów izb przemysłowo - handlowych. Referat w pierwszym procesie kartelowym powierzony będzie jednemu z sędziów Sądu Najwyższego.

Rozprawa przewidywana jest w początkach października.

Podobno kierownicy kartelu cementowego zwrócili się do dwuch znanych obrońców stołecznych o wystąpienie przed Sądem Kartelowym, ci jednak, mimo proponowanych im wysokich honorarjów, odmówili podjęcia się obrony kartelu. Jak słychać przemysłowcy cementowi, wystąpią przed Sądem Kartelowym z wnioskiem o częściowe uchylenie jawności rozpraw dla ochrony ich tajemnic handlowych.

Plan robót elektryfikacyjnych w obrębie węzła warszawskiego

W najbliższym czasie oczekiwany jest przyjazd do Warszawy przedstawicieli „The English Electric Company Limited" i „Metropoliten Vickers Electrical Export Company Limited", którzy mają z przedstawicielami polskich władz kolejowych ustalić szczegóły techniczne zamówień, jakie uzyska angielski przemysł maszynowy i elektrotechniczny dla Polski, w związku z *elektryfikacją warszawskiego węzła kolejowego.*

Jak informują agencję PRESS, program robót przewiduje, iż elektryfikacja linji Warszawa - Wschodnia do Pruszkowa zostanie wykończona w ciągu dwóch i pół lat. Dla linji Pruszków — Żyrardów przewidziany jest termin ostateczny do 3-ch lat, dla linji Warszawa - Wschodnia do Otwocka okres do trzech i pół lat. Ostatnim etapem tych robót będzie objęta linja od Warszawy - Wschodniej do Mińska Mazowieckiego. Roboty na tym odcinku potrwać mają od trzech i pół do czterech lat. Lokomotywy będą dostarczone przez Anglików w okresie od dwóch do dwóch i pół lat, zaś wagony w czterech partjach w ciągu dwóch do czterech lat. W tym samym okresie czasu będą wykończone i oddane do użytku stacje rozdzielcze w obrębie całego terenu węzła kolejowego warszawskiego.

Nadużycia w cegielni poznańskiej

Samobójstwo urzędniczki

(PAT.) W jednej z cegielń poznańskich **Krotoszyn - Przysieka** Sp. Akc. wykryto w czasie rewizji ksiąg kradzież 14 wagonów cegły, której dopuścił się niejaki **Bukowski,** kierownik tejże firmy. Dotychczas śledztwo ujawniło szereg nadużyć na łączną kwotę 150.000 zł.

Sprawcami kradzieży poza wymienionym Bukowskim, byli: urzędniczka tejże firmy **Wesołowska** i buchalter **Dalszewski** oraz magazynier **Linke.**

Wydano rozkaz aresztowania sprawców. Ujęto wszystkich, z wyjątkiem Wesołowskiej, która w przeddzień aresztowania popełniła samobójstwo.

Podwyżka cen nafty i parafiny

Konwencja naftowa w Polsce podniosła ceny nafty o dalsze 2 złote, a cenę parafiny o 5 złotych na 100 kg. W ten sposób cena nafty zbliża się do dawnej ceny kartelowej, a cena parafiny już ją przekroczyła. Ostatnia podwyżka cen nafty i parafiny jest już czwartą podwyżką na przestrzeni ostatnich 3-ch miesięcy. (PRESS).

Komunikat Min. Skarbu

Pan minister Skarbu wydał zarządzenie, dotyczące sposobu **regulowania należności Skarbu Państwa obligacjami 6% Pożyczki Narodowej.** W myśl tego zarządzenia, ogłoszonego w **„Monitorze Polskim"** z dnia 20 września 1933 r. Nr. 216, wierzyciele Skarbu Państwa, pragnący otrzymać swe należności w obligacjach 6% Pożyczki Narodowej, winni zgłosić się **najpóźniej do dnia 4 października b. r.** do właściwej władzy asygnującej II, względnie III instancji o wydanie zaświadczeń, stwierdzających wysokość kwoty, jaka przypada do uregulowania przez Skarb Państwa. Zaświadczenia takie winny być następnie składane w okresie od 28 września do 7 października b. r. przez zainteresowanych, zamiast gotówki, razem z deklaracjami subskrybcyjnemi, odpowiednio wypełnionemi w kasach urzędów skarbowych.

Żadne inne placówki subskrybcyjne, poza kasami skarbowemi, zaświadczeń tych przyjmować nie będą.

Cena obligacji w takich wypadkach obliczana będzie w wysokości zł. 94.80 za 100 zł. nominału (wzgl. zł. 47.60 za obligację 50-złotową), ze względu na bonifikatę, przewidzianą w §§ 5 i 6 rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 507). Ponieważ kasy skarbowe nie mają prawa wypłacać różnic w gotówce, zainteresowane osoby powinny żądać zaświadczeń, stwierdzających ich należności od Skarbu Państwa na sumy, pokrywające się z kwotami, przypadającemi do zapłacenia za obligację.

Gdańsk pod rządami hitlerowców

(Korespondencja własna).

I.

Wśród pochwał i wielu pięknych mów na cześć Trzeciej Rzeszy partja hitlerowska objęła 28 maja rządy w wolnem mieście Gdańsku.

W ruchu wyborczym, poprzedzającym zwycięstwo, wielbiciele Hitlera obiecywali niewyrobionym politycznie wyborcom gdańskim, a zwłaszcza wyborczyniom, rychły powrót Gdańska do „państwa Adolfa I", a przez to samo wyzbycie się wszystkich bólów i trosk gdańskich, skoro tylko zabliźni się rana krwawiąca w ciele narodu.

I agitacja ta rzeczywiście przyniosła hitlerowcom zwycięstwo. Iredentyzm niemiecki nigdzie nie występuje w formie tak skończonej, jak w Gdańsku, a to dzięki propagandzie rewizjonistycznej, prowadzonej od początku istnienia wolnego miasta przez Niemców z Rzeszy, zwłaszcza na różnych zjazdach związkowych.

Po przejęciu władzy politycznej, sprawa „oddania z powrotem" Gdańska Trzeciej Rzeszy *nagle* znikła z dyskusji politycznej. Zapomniano o obietnicach wyborczych, a przypomnienie ich oznacza dla każdego mówcy i redaktora wielotygodniowy areszt prewencyjny, na który nikt narazić się nie chce. To też zamilkli wszyscy śpiewacy polityczni. Jednakże wyborca hilerowski od czasu do czasu zastanawia się nad tem i przywódca hitlerowców musi mieć jakąś odpowiedź. I odpowiedź jest już gotowa! Naiwnym wyborcom powiada się, że hitlerowcy rozwiążą sprawę gdańska na drodze pokojowego porozumienia z Polską!

Dowodu na to dostarczyło jakoby już samo przejęcie władzy politycznej, a zwłaszcza największa wizyta, jaką kiedykolwiek złożył rząd gdański w Warszawie.

W samej rzeczy: taką wizytę za każdego z dawnych rządów okrzyczeliby nacjonaliści jako zdradę niemieckości.

Tuż po tej oficjalnej wizycie oświadczył nowy senat (rząd) w Sejmie, że już przez tę wizytę osiągnął zasadniczo porozumienie z Polską, a mianowicie, jeśli chodzi o Polskę, w dziedzinie kultury i sprawy mniejszości, a jeśli chodzi o Gdańsk — w dziedzinie wyzyskania portu gdańskiego.

Zwolennik Hitlera kiwa wprawdzie głową na ten nagły zwrot polityczny, ale jego edukacja i pragermańska wierność nie pozwalają mu buntować się. Co „Führer" (wódz) nakazuje jest słuszne, chociażby było podziesięćkroć błędne. W takim stanie rzeczy Hitler może robić w Gdańsku co mu się podoba. Jego władza jest całkowita i tylko konstytucja ją ogranicza.

Po ogłoszeniu wielkiej akcji pokojowo - porozumiewawczej i przyjęciu obustronych — wiele obiecujących teoretycznie darów, obie delegacje przystąpiły 5 sierpnia do badania wykonalności swych pragnień.

Do 15 września r. b. liczne komisje zarówno w Warszawie jak w Gdańsku miały zbadać nagromadzone od lat punkty sporne, by w tym terminie oba rządy mogły zatwierdzić wielki układ i zawiadomić Ligę o fakcie zawarcia pokoju.

Niemcy potrzebują nagwałt atmosfery pokojowej w Genewie i *Gdańsk musi ją stworzyć.* Stąd ta szybka praca. Jednakowoż w terminie wyznaczonym porozumienie nie nastąpiło (opóźniło się ono o 4 dni. Przyp. *Red.).* I nazewnątrz ujawniły się tarcia, które skłoniły przedstawiciela Polski do zaprotestowania u rządu gdańskiego, oraz momenty, które poważnie zatruwały atmosferę pokoju. W czasie przemarszu delegacji hitlerowskich, wracających ze zjazdu norymberskiego nie wszyscy witali flagę hitlerowską, m. in. obywatel polski dyr. Gulkowski, którego tak obito, że ogłuchł na jedno ucho.

Podobne wydarzenia oczywiście nie godzą się z polityką, wobec czego hitlerowcy musieli oficjalnie przepraszać.

Polska nie myśli o tem, by na korzyść Gdańska zaniechać dalszego rozwoju własnego portu w Gdyni. Nietylko dlatego, że umieściła tam kapitały miljonowe, które muszą się oprocentować, ale też dlatego, że Gdynia, z winy fałszywej polityki Gdańska, który od czasu Wersalu nie zrozumiał swego położenia ani swej misji, stała się dla Polski świętą sprawą narodową.

Z tego też względu port gdański może w przyszłości być wyzyskany przez Polskę tylko o tyle, o ile port gdyński nie zaspokoi potrzeb gospodarstwa polskiego.

Narazie, a prawdopodobnie i na bardzo długą metę, nie można jednak liczyć na poprawę gospodarczą, któraby przyniosła poprawę obu portom. Sytuacja gospodarcza Gdańska może tedy poprawić się na stałe tylko przez *całkowite wcielenie* do gospodarstwa Polski. Jednocześnie musiałyby zniknąć wszystkie sztucznie wzniesione granice między Polską a Gdańskiem, które w jednym obszarze celnym są poprostu bez sensu.

Ale tego kroku hitlerowcy nie ważą się zrobić, ponieważ nie idzie to na rękę polityce berlińskiej, kierującej losami Gdańska. Póki *Gdańsk jest zależny od Berlina,* nie będzie on w stanie prowadzić polityki, korzystnej dla Gdańska i zakończyć wieczny spór z Polską.

Polska ze swej strony rozumie, że przeciwieństwo polsko - gdańskie jest właściwie przeciwieństwem polsko-niemieckiem i nie przejmuje się „niesfornem dzieckiem" gdańskiem.

X.

Przegląd prasy

„HONOR NAZWISKA".

„Gazeta Warszawska" dalej szaleje na polu antysemickiem. „Wygłupianie się" organu **Stronnictwa Narodowego** na ten temat przechodzi te harce antysemickie, jakie w swoim czasie wyprawiał na łamach **„Dwugroszówki"** dzisiejszy „senator" p. **Sadzewicz.**

Dzień w dzień **„Gazeta Warsz."** drukuje listy, zawierające nazwiska żydowskie doktorów, literatów, czy muzyków. I od czasu do czasu organ endecki wpada i musi przepraszać i wycofywać się. Tak było z **Mondscheinami.** Jeden Józef zaprzeczył listownie, jakoby był pochodzenia żydowskiego, a drugi **Henryk** sam się pofatygował do redakcji **„Gazety"** i przedstawił dokumenty, stwierdzające pochodzenie aryjskie rodziny **Mondscheinów** od trzech pokoleń. **„Gazeta Warsz."** cofa się więc, kłania się i przeprasza, zaopatrując oświadczenia pp. **Mondscheinów** takim oto, nie pozbawionym humoru, „inteligentnym" komentarzem:

> Notując z uznaniem dowody tak żywej troski o *honor nazwiska,* prosimy jednocześnie czytelników o dokonanie w liście niedzielnej odpowiedniej poprawki.

Endecki organ uważa, że „honor nazwiska" zależy wyłącznie od tego, czy dana rodzina może się wykazać pochodzeniem aryjskiem od trzech pokoleń.

Kapitalne!

Tylko, że wtedy „honor nazwiska" wielu rodzin endeckich, „honor nazwiska" wielu czynnych działaczy **Str. Narodowego** okaże się nadszarpnięty.

OSZUSTWO KLERYKALNE.

Wychodzi w **Polsce;** niestety w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy pismo dewotek pod nazwą **„Rycerz Niepokalanej"**, wydawany przez oo. **Franciszkanów w Niepokalanowie** koło **Sochaczewa,** a więc nie gdzieś na „dzikich" kresach, ale w **centrum Polski.** Poziom tego pisma ,obliczony na najgłupszych, jest wprost skandaliczny. Pismo to jest zresztą ordynarnym geszeftem. Całe stronice zadrukowane są ofiarami naiwnych, którzy wzamian za złożone nieraz ostatnie grosze mają uzyskać zdrowie, lub męża, czy też spełnienie innych życzeń. Geszeft jednak ostatnio zaczął iść gorzej, bo oto **„Rycerz Niepokalanej"** zdobył się na nowy koncept.

Administracja **„Rycerza Niepokalanej"** wysyła tysiącom obywateli buteleczki z wodą, która ma być cudowną wodą z **Lourds.** Do buteleczek tych załączona jest odezwa **„Rycerza Niepokalanej"** oo. Franciszkanów, w której czytamy:

> „Gdy się cierpi na chorobę wewnętrzną, można napić się tej wody; jeżeli zaś zewnątrz coś dolega, **można zwilżyć nią** chore miejsce".

A woda ta ma „cudownie uzdrawiać:

> „Chorzy na duszy i ciele doznają przedziwnej pociechy i wiele nadzwyczajnych uzdrowień".

Oczywista **„Rycerz Niepokalanej"** chce na tej wodzie zarobić. Pod płaszczykiem bezinteresowności zamierza naciągnąć naiwnych.

Pisze wprawdzie:

„Opłaty nie pobieramy żadnej".

Ale natychmiast przezornie dodaje:

„Przyjmujemy tylko dobrowolne ofiary".

„Rycerz Niepokalanej" jest jednak ostrożny, bo nuż ta „cudowna woda" w buteleczce nie pomoże. Zastrzega się więc przezornie:

> „Gdy jednak, mimo użycia cudownej wody i długich modlitw, poprawa nie następuje — *nie trzeba tracić nadziei, ani narzekać,* gdyż Pan Bóg, jako najlepszy nasz *Ojciec i Niepokalana Matka* najlitościwsza najlepiej wiedzą, co nam do *zbawienia pożyteczniejsze: zdrowie czy choroba.* Dlatego też nie wysłuchują naszych próśb wtedy, gdyby otrzymana łaska miała zaszkodzić duszy".

Pocóż więc ta „cudowna woda"? — I to wszystko dzieje się w XX wieku!— Wydaje nam się, że w tę sprawę wdać się winien... **prokurator.** **S-ek.**

Rewizyta

Dzisiaj wyjeżdża do Gdańska z rewizytą do hitlerowskich dziennikarzy grupa polskich dziennikarzy.

Rewizyta ta jest odpowiedzią na wizytę gdańskich hitlerowskich dziennikarzy, którzy przed miesiącem bawili w **Warszawie.**

Nie wiemy i nie interesuje to nas, kto tam będzie składał czołobitne wizyty wiceprezesowi Senatu **Greiserowi.** Niech jednakże zanadto do pana tego nie zbliżają się, pamiętając o tem, co **Greiser,** powiedział o Polakach, a cośmy niedawno przedrukowali z **„Vorposten" w „Robotniku".**

Ofensywa przemysłowców w hutach żelaza

Polityka kapitału w świetle cyfr

Przemysłowcy w hutach żelaza na Górnym Śląsku i w przemyśle metalowo - przetwórczym **wymówili umowę zbiorową,** na podstawie której były dotychczas jako tako uregulowane warunki pracy i płacy. Wymówienie umowy w konsekwencji pociągnęło za sobą wysunięcie przez przemysłowców żądania, pogarszania zarobków robotniczych już obecnie lichych.

Przemysłowcy w tym czasie, kiedy coraz więcej uwypukla się **bankructwo gospodarki kapitalistycznej,** wprost z nienawiścią odnoszą się do ludzi pracy i, — ogarnięci szałem zawziętości — przypuszczają, że przez systematyczne rujnowanie egzystencyj robotniczych uratują siebie od bankructwa. Tak też postępują i w przemyśle górnośląskim, dlatego też zachodzi konieczność przeprowadzenia **objektywnej** oceny, czy naprawdę przemysł znalazł się w tak ciężkiej sytuacji, że robotnicy znowu ze swych wegetacyjnych zarobków mają ponieść ofiarę. Z drugiej zaś strony moralny obowiązek nakazuje wejrzeć w warunki życiowe robotników, czy one pozwalają na obniżenie ich dochodów, gdyż w tym wypadku chodzi o blisko 20.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle, a wraz z rodzinami około 100.000 osób. A więc nie można pozwolić na to, by grupka sytych i żyjących bez trosk pasorzytów wyrabiała ze 100.000 rzeszą, co się jej tylko podoba!

W roku bieżącym sytuacja pod względem zamówień w hutach żelaza **znacznie się poprawiła.** Ożywienie to objęło zarówno huty śląskie jak i huty kieleckie. W okresie styczeń — czerwiec wyprodukowano surówki 148.000 ton wobec 71.000 w 1932 roku, stali zlewnej 400.000 ton wobec 215.000 ton w roku ubiegłym; wytworów walcowanych 272 tys. ton, gdy w roku ubiegłym wyprodukowano tylko 148.000 ton, i rur 22.000 ton, a w zeszłym roku tylko 15.000 ton. W ciągu maja i czerwca pracowało 6 wielkich pieców na Górnym Śląsku, gdy w r. 1932 w tym samym czasie pracowały tylko 4 wielkie piece. Wytwórczość surówki wzrosła o 108 proc.

Produkcja stalowni też wzrosła znacznie, bo o 85 proc. w stosunku do pierwszego półrocza 1932 r., czyli o 184.000 ton, z czego na Śląsk przypada 143.000 ton. Produkcja stalowni śląskich wyniosła około 69 proc całej produkcji. W walcowniach produkcja wzrosła o 123 tys. ton w porównaniu z produkcją w roku ubiegłym, czyli podniosła się o 86 proc.

W ciągu sześciu miesięcy b. r. zbyt zagraniczny wynosił 98.000 ton wobec 25.000 ton w 1932 r., a sprzedaż krajowa 182.000 ton, gdy w roku ubiegłym w tym samym czasie wynosiła 118.000 ton.

Wytwórczość rur w porównaniu z 1932 rokiem wzrosła o 46 proc., z czego lwia część przypada na Górny Śląsk.

Wywóz wyrobów hutniczych w ciągu sześciu miesięcy b. r. wynosił 114.000 ton wartości 33.500.000 zł., podczas gdy w roku 1932, w tym samym czasie, wywóz wynosił zaledwie 36.000 ton wartości 17 milj. zł. A więc wartość wywozu tegorocznego podniosła się prawie o 100 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Z powyższego wynikałoby, że sytuacja pod względem zamówień w hutach żelaza znacznie się poprawiła, ale pomimo to przemysłowcy stale narzekają i szukają coraz większych zysków, które chcą osiągnąć kosztem wielkich ofiar robotniczych, bo w drodze **obniżki płac.** Położenie hut niewątpliwie znacznie się poprawiło, i dlatego też wszelkie dążenia przemysłowców do zmiany warunków pracy i płacy są **bezpodstawne,** albowiem każda obniżka płac, wydarta robotnikom, nie jest niczem innem, jak tylko **czystym** zyskiem, wpływającym do kieszeni przemysłowców.

Należy także wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że pomimo rzekomej ciężkiej sytuacji w hutach, o jakiej zwykle na każdym kroku mówią przemysłowcy, stale prowadzona jest praca nad racjonalizacją i modernizacją hut, która przynosi przemysłowcom niezmierne korzyści. Np. huty śląskie w roku ubiegłym, tylko ze względu na racjonalizację pracy, wydaliły 5.408 robotników. Dokonana redukcja niewątpliwie odbić się musiała w sposób dodatni na kształtowaniu się kosztu własnego hut.

Natomiast **położenie robotników jest coraz gorsze,** bo np. liczba świętówek w r. 1932 wyniosła 2.043.561 wobec 1.757.160 świętówek w roku 1931. W stosunku do liczby dniówek odrobionych, świętówki w 1932 r. stanowiły 34,22% wobec 18,7% w r. 1931. W roku 1931 na zarobki robotnicze w gotówce wypłacono 96.848.263 zł., gdy tymczasem w roku 1932 wypłacono tylko 55.721.165 zł., czyli o 41.127.098 zł. wypłacono mniej. To **skurczenie się zarobków robotniczych** w przeciągu jednego roku dokładnie charakteryzuje warunki, w jakich się robotnicy znajdują.

Przeciętny zarobek w r. 1931 na jedną dniówkę przy **wielkich piecach** wynosił 10 zł. 65 gr., a w r. 1932 wyniósł on 9 zł. 82 gr., czyli mniej o 83 gr., w stalowniach w r. 1931 wynosił 10 zł. 71 gr., a w r. 1932 wynosił 9 zł. 36 gr., czyli mniej o 1 zł. 35 gr., w walcowniach w r. 1931 wynosił 11 zł. 49 gr., a w r. 1932 wyniósł 9 zł. 74 gr., czyli o 1 zł. 85 gr. mniej. Nawet przeciętne zarobki ukształtowały się na niekorzyść robotników, gdyby jednak to porównanie przeprowadzono u poszczególnych kategoryj robotników, to **zmniejszenie się zarobków byłoby znacznie większe.**

W jakich warunkach żyją robotnicy, najlepiej scharakteryzuje porównanie **wartości realnej** zarobków robotniczych. A więc w r. 1928 w hutnictwie wskaźnik wartości **realnej** wynosił 88, w r. 1929 wynosił 100, w r. 1930 obniżył się do 92, w r. 1931 spadł na 77, a w r. 1932 wynosił zaledwie 49. Z powyższego okazuje się, że wartość realna zarobków w hutnictwie spadła w r. 1932, w porównaniu z r. 1929, o 42% i wynosi zaledwie 58% stanu z r. 1928. Zjawisko to jest niewątpliwie niepokojące, albowiem wyraźnie wykazuje ono zupełne zniszczenie egzystencyj robotniczych.

Robotnicy, zatrudnieni w hutach żelaza, pod żadnym warunkiem **nie mogą dopuścić do nowej obniżki zarobków,** gdyż grozi to im zupełnem wyniszczeniem.

WILHELM TOPINEK.

Hejże na strzelnicę!

Parę dni temu podaliśmy wiadomość, jak to p. komisarz rządowy w Magistracie Łodzi zwolnił bez żadnego powodu 60 nauczycieli, zatrudnionych w miejskiem szkolnictwie wieczorowem, i na miejsce zwolnionych przyjął 60 innych, o nieposzlakowanej prawomyślności „sanacyjnej". Rzecz charakterystyczna, że w „sprostowaniu urzędowem", rozesłanem do prasy łódzkiej, p. komisarz potwierdził w zupełności podane przez nas fakty, stwierdziwszy przytem z całą... otwartością, że to właśnie „praca społeczno-państwowa nauczyciela odgrywała rolę w obsadzaniu stanowisk w szkolnictwie wieczorowem"... Co oznacza „praca społeczno - państwowa" w rozumieniu pp. komisarzy rządowych, o tem wie dzisiaj doskonale każdy wróbel na dachu.

Ale i sam p. komisarz samorządu łódzkiego nie ustaje w działaności „państwowotwórczej", albo — jak kto woli — „społeczno - państwowej". W tych dniach np. p. komisarz Wojewódzki zwrócił się do kierowników biur i urzędów zarządu m. Łodzi z okólnikiem, „aby zachęcili podległych sobie urzędników do stawania do zawodów o odznakę strzelecką" (!). Hejże wszyscy na strzelnicę, a wyścig taki — ze względu na puste żołądki urzędników miejskich — nie powinien być nawet zbyt utrudzający.

Niewątpliwie, zdobycie upragnionej „odznaki strzeleckiej" będzie wystarczającą rekompensatą za... ponowne obcięcie głodowych już i tak pensyj urzędniczych, przygotowywane przez p. komisarza rządowego od 1 października... Niemasz to, jak działalność „państwowo - twórcza" wszelkiego kalibru „sanacyjnych" komisarzy! *A.*

A. B. C.

Najgorsze, jeśli zawsze trzeba zaczynać od **A. B. C.**

Otóż niedzielne **„A.B.C."** w korespondencji z **Wilna,** pozwoliło sobie, dzięki bujnej wyobraźni swego tamtejszego informatora, na sklecenie jakiejś dziwacznej „sanacyjno" - socjalistycznej spółki wydawniczej. Według **„A.B.C.",** miało to miejsce przy wydawaniu dziennika **„Czytajcie"** i miesięcznika **„Druk".**

„A.B.C." pisze:

> „Ciekawe, że pracowali w obu pisemkach byli redaktorzy działów akademickich w „Słowie" i „Kurjerze Wileńskim", t. zw. *dembińczycy,* oraz członkowie „Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej" (grupa towarzysza *Kapały),* którzy uważani są na uniwersytecie za *oficjalną reprezentację komunizmu.* A więc małżeństwo „państwowych" komunistów z niepaństwowymi zostało w ten sposób zawarte całkiem jawnie i, że się tak wyrażę, urzędowo".

Pomijamy już **denuncjację** organizacyj socjalistycznych. Podkreślamy jedynie, że Z. NMS. jest organizacją **socjalistyczną,** o czem wie najgłupszy student z **O.W.P.**

Ale nie o to też chodzi. Chodzi o to, że między **socjalizmem** i „sanacją" niema i nie może być żadnej współpracy, żadnego współdziałania, a jest walka nieustanna.

Tak zwanych „komunistów" z „sanacji" trzeźwo oceniamy jako objaw **rozkładu** obozu „sanacyjnego, a nie **zdrowej** radykalizacji mas. Bunt niezadowolonych jednostek, a nie ruch społeczny.

Dlatego właśnie wszystkie „fakty" wileńskie powstały oczywiście w wyobraźni korespondenta **„A.B.C." Kapała** nie był i nie jest członkiem **Z. N. M. S.**

Takie jest polityczne i społeczne **A. B. C.** **M.**

Wyjaśnienie

W numerze 340 z dnia 20 b. m. „Robotnika" w przeglądzie prasy, w notatce p. t. „Pożyczka Narodowa" ukazała się wiadomość, że w *„Gazecie Polskiej"* namawia urzędników do zakupywania pożyczki lewjatańczyk, wódz rozwiązanego przez Rząd cementowego kartelu, poseł BB, p. Anatol Minkowski".

W związku z powyższą notatką, p. *Minkowski* Anatol prostuje, że nie jest posłem BB, ani nie ma nic wspólnego z kartelem cementowym, natomiast jest urzędnikiem B. G. K. oraz prezesem Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

W górnośląskich hutach żelaza

Przemysłowcy żądają 15 proc. obniżki płac

Dn. 19 odbyły się w KATOWICACH rokowania, w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w hutnictwie górnośląskiem. Przemysłowcy wystąpili z żądaniem OBNIŻENIA ZAROBKÓW, ZARÓWNO w AKORDZIE, JAK I TARYFOWYCH o 15 proc.

Rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Sami swoi...

We wtorek w Sądzie Najwyższy odbyło się zaprzysiężenie sędziów Sądu Kartelowego, zamieszkałych w Warszawie pp. W. Fabierkiewicza, kierownika departamentu ceł w Min. Skarbu; Józefa Kożuchowskiego, Józefa Landau, dyrektora spółki akc. „Strem"; b. ministra Bogusława Miedzińskiego, Leona Nowakowskiego, wiceprezesa Związku Zawodowego Cukrowni, Jana Stanisława Okolskiego, radcy Izby Przemysłowo - Handlowej, pos. J. Poniatowskiego, Stefana Przanowskiego, naczelnego dyrektora firmy Norblin, Buch i Werner, Edwarda Rose, dyrektora Warszawskiego Tow. Kopalń Węgla, b. wiceministra Stefana Starzyńskiego, wiceprezydenta m. Warszawy Tadeusza Szpotańskiego, przemysłowca Leopolda Wellisza, Maurycego Zajdemana. dyrektora Centrali Związku Kupcow, inż. Henryka Karpińskiego, prezesa zarządu Centropapieru, b. min. Jędrzeja Moraczewskiego.

Sprawa umowy zbiorowej w przemyśle metalowym

We wtorek odbyła się w Łodzi konferencja porozumiewawcza w okręgowym Inspektoracie Pracy, zwołana w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle metalowym i zawarcie umowy zbiorowej. Robotnicy wystawili jako zasadniczy warunek zawarcia umowy zbiorowej przy stawkach **95 gr. za godzinę**, natomiast przemysłowcy zaproponowali 85 groszy. Wobec niemożności osiągnięcia kompromisu, konferencja została przerwana i narazie nie wyznaczono terminu jej wznowienia.

Procesy o zajścia w Małopolsce środkowej

Dochodzenia prokuratorskie zostały już ukończone

W dniu 12 b. m. bawił w Rzeszowie i Tarnowie, z ramienia koła obrońców politycznych, adw. dr. Graliński z Warszawy, który odbył konferencję z przedstawicielami urzędu prokuratorskiego. prowadzącymi dochodzenia w tych sprawach. Dochodzenie prokuratorskie jest już ukończone i najdalej do 20 b. m. zostaną oskarżonym doręczone akty oskarżenia. Wówczas to zostaną zgłoszeni do sądu świadkowie odwodowi.

W połowie października r. b. odbędą się przed sądem okr. w Rzeszowie 4, a przed sądem okr. w Tarnowie 3 procesy. Każdy proces obejmuje oddzielnie oskarżonych z danej miejscowości. w których były zajścia, a więc proces oddzielny o **Grodzisko, Rakszawę, Wólkę pod Lasem, Kozodrzę.** W tych 4 procesach oskarżonych jest ogółem 117 osób, a zarzucane im przestępstwa przewidziane są m. in. w art. 127, 129, 131, 164 k. k.

Z pośród wszystkich oskarżonych zgórą 50 osób przebywa w więzieniu, wśród nich **Andrzej Pluta,** wybitny działacz ludowy. Odwiedził ich w więzieniu adw. Graliński.

Niezależnie od powyższych zbiorowych procesów, pociągniętych jest do odpowiedzialności cały szereg osób za „nielegalne posiadanie broni i pochwalanie przestępstwa". Obrony oskarżonych podjął się komitet obrońców, w skład którego wchodzą adwokaci z Warszawy, Krakowa, Przemyśla i Tarnowa.

Krwawe awantury austrjackich hitlerowców

Onegdaj wieczorem w pobliżu **Wolfsegg** w Górnej Austrji dwaj członkowie Heimatschutzu napadnięci zostali przez hitlerowców. Gdy żandarmerja przybyła na miejsce napaści, napastnicy schronili się do gospody, gdzie znajdowała się większa liczba hitlerowców. Po aresztowaniu głównego przywódcy napaści, doszło do gwałtownych wystąpień przeciwko żandarmerji tak, że żandarmi, z których kilku zostało poturbowanych, zmuszeni byli do użycia broni palnej. W rezultacie strzelaniny trzy osoby zostało zabite, a wiele odniosło rany. W miasteczku Wolfsegg panuje całkowity spokój.

Upadłość sanacyjnego wydawnictwa

Jak donosi łódzki dziennik socjalistyczny **„Lodzer Volkszeitung"**, sąd handlowy w Warszawie ogłosił upadłość wydawnictwa „Polska Zjednoczona".

W wydawnictwie tem wychodzi dziennik **„Polska Zbrojna"**, uchodzący za organ armji. Ostatnio w wydawnictwie tem ukazały się zbiorowe dzieła Piłsudskiego, które odbito w 10 tysiącach egzemplarzy.

Ponieważ — jak pisze „Lodzer Volkszeitung" — „Polska Zbrojna" okazała się przedsiębiorstwem deficytowem, a dzieła Piłsudskiego nie rozeszły się, — wydawnictwo znalazło się w trudnościach płatniczych i musiało zgłosić upadłość.

„Heliokuchnie"

W Turkiestanie sowieckim dokonano próby eksploatacji promieni słonecznych Zbudowano specjalną kuchnię, w której wszystkie potrawy gotowane są przy pomocy energii słonecznej. Jak donosi „Prawda Wostoka" barszcz był ugotowany w ciągu 2-ch godzin, a kasza z mięsem w ciągu 50 minut. Słoneczna kuchnia nazywana „Heliokuchnią" zaopatrzona jest w specjalne przyrządy konstrukcji inżyniera sowieckiego — Posztara. Władze sowieckie zamieszają wprowadzić „Heliokuchnie" we wszystkich kolektywach rolnych Turkiestanu.

Podziękowanie

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa serdeczne podziękowanie za kwotę zł. 28 gr. 88 zebraną z okazji V Kongresu Centr. Zw. Górników w Krakowie za pośrednictwem tow. tow. Jadwigi Sadzikówny, Rozalji Pilchowej, Edyty Stańczykówny.

Stan pogody według PIM-a

Od rana pogoda pochmurna, mglista. Obfite deszcze.

Min. Beck wyjechał do Paryża

Przed paru dniami wyjechał do Paryża p. minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Wystawa malarstwa i rzeźby polskiej w Moskwie

Przygotowywana od dłuższego czasu wystawa współczesnego malarstwa i rzeźby polskiej będzie otwarta w Moskwie w reprezentacyjnym gmachu „Tretiakowskiej Galerji". Wystawa ta obejmie celniejsze prace współczesnego malarstwa i rzeźby wszystkich kierunków i najpoważniejszych artystów polskich. Komisarzem wystawy jest prof. Jarocki z Krakowa.

W Moskwie wystawa trwać będzie trzy tygodnie, poczem prawdopodobnie cenniejsze dzieła zostaną przewiezione do innych większych miast na terenie Związku Sowieckiego. Z okazji wystawy wygłoszony będzie w Moskwie przez jednego z wybitnych znawców sztuki polskiej odczyt informacyjny o dorobku i kierunkach współczesnej sztuki polskiej.

Państwo przekazuje samorządom 12 tys. km. dróg.

Opracowany przez władze rządowe projekt przekazania samorządom części dróg państwowych na utrzymanie i konserwację przewiduje, iż samorządy przejąć mają 12 tysięcy kilometrów dróg, będących dotychczas na utrzymaniu państwa. Tylko 8 tysięcy klm. dróg, stanowiących główne arterje komunikacyjne, pozostać ma nadal pod zarządem państwa.

Jak się zdaje, projekt rządowy będzie musiał ulec pewnym modyfikacjom, gdyż w obecnej redakcji nie przewiduje on żadnych funduszów dla samorządów na utrzymanie dróg przekazywanych. Zainteresowane czynniki samorządowe podjąć mają starania u rządu, aby wraz z drogami przekazane zostały samorządom odpowiednie źródła dochodowe na pokrycie wydatków, związanych z konserwacją tak dużej przestrzeni dróg publicznych. (PRESS).

342 i 82!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za artykuł wstępny tow. Stanisława Benkla o sądzie doraźnym w Kowlu oraz za ustęp końcowy artykułu „Numerki".

Jest to już

82-GA KONFISKATA

naszego pisma w roku bieżącym, jednocześnie

342-GA

za rządów sanacji.

O zwyżkę cen bawełny

Z Waszyngtonu donoszą, że 200 przedstawicieli plantatorów bawełny doręczyło prez. Rooseveltowi memorandum, domagające się podniesienia cen bawełny. Memorandum wypowiada się za inflacją, jako jedynym środkiem ożywienia życia gospodarczego. Wystąpienie plantatorów bawełny jest znamiennem, ponieważ organizacje rolnicze właścicieli nieruchomości miejskich oraz szereg banków domaga się również daleko idącego programu inflacyjnego.

Bunt w jednej z prowincji kubańskich

Około 3000-tu dobrze uzbrojonych powstańców pod dowództwem mjr. Hernandeza maszeruje z miejscowości Moron w prowincji Camaguey na Hawanę. Bunt w prowincji Camaguey wybuchł ponownie na wieść o powrocie do władzy prezydenta Cespedesa.

Lekcja dla faszystów

Donoszą z Santiago de Chile, że robotnicy w liczbie kilkudziesięciu napadli na faszystów w chwili, kiedy ci opuszczali lokal, w którym odbyło się zebranie faszystowskie.

W czasie bójki kilkanaście osób zostało rannych. Po wielkich wysiłkach udało się policji rozpędzić walczących i przywrócić porządek. Wiele osób aresztowano.

Antyhitlerowskie nastroje w Anglji

Z powodu toczącego się w Londynie procesu w sprawie podpalenia Reichstagu, **wzrosły tu silnie nastroje antyhitlerowskie.** Wobec czego oczekują manifestacyj przed ambasadą niemiecką. Władze wydały zarządzenia o **specjalnej obronie ambasady przez oddziały policji.**

Gwałtowne trzęsienie ziemi w Chinach

Według wiadomości ze źródeł chińskich, w czasie od 23 do 31 sierpnia na przestrzeni 100 mil. w dolinie rzeki **Min** pomiędzy **Sung - Tan i Mou - Czou** zanotowano szereg wstrząsów podziemnych, które wyrządziły bardzo poważne szkody.

Skutkiem trzęsienia ziemi zginęło 5.000 Chińczyków.

Jedno miasteczko uległo całkowitemu zniszczeniu. Ziemia pochłonęła tam 1000 ofiar. Zburzone również zostało miasto **Taking.**

Rezygnacja Alvareza del Vayo

Z Madrytu donoszą, że mianowany niedawno ambasadorem hiszpańskim w Moskwie Alvarez del Vayo, który należy do stronnictwa socjalistycznego, zawiadomił premjera Lerroux, że wobec wycofania się socjalistów z rządu nie może przyjąć proponowanego mu stanowiska. Rezygnacja ambasadora została przyjęta. Stanowisko ambasadora w Moskwie obejmie najprawdopodobniej znany działacz radykalny Rodrigo Soriano.

Wyspa zapadła się i zniknęła

Z Tokio donoszą o niezwykłej przygodzie, jaka spotkała kanonierkę japońską na Oceanie Spokojnym. Gdy statek ten stał na kotwicy koło wyspy Koralowej, położonej w pobliżu grupy wysp Karolińskich, uderzyła w niego zrywając kotwicę, olbrzymia fala, która podniosła go na wysokość 30 m. i rzuciła wdół. Z największym wysiłkiem udało się załodze uchronić kanonierkę przed zatonięciem, wypływając na pełne morze. Gdy statek oddalił się, spostrzeżono że **cała wyspa zapadła się i zniknęła z powierzchni morza.** Na miejscu, gdzie znajdowała się wyspa, na przestrzeni kilku kilometrów pływały po morzu tysiące martwych ryb. Zachodzi przypuszczenie, że powodem zniknięcia wyspy było trzęsienie dna morskiego, które znajduje się prawdopodobnie w związku z jednoczesnem trzęsieniem ziemi w Chinach Południowych.

Proces o zabójstwo posła Hołówki

Zakończenie rozprawy wtorkowej

We wtorek po przerwie Sąd przystąpił do przesłuchania osk. **Bunija,** który zeznawał po ukraińsku.

Oskarżony **Bunij** zeznaje między in. że 29 sierpnia spotkał się ponownie z Biłasem koło kooperatywy. Tu Biłas zakomunikował oskarżonemu, że otrzymał rozkaz od organizacji zabicia Hołówki i że wykona ten rozkaz 29 sierpnia o g. 8 wiecz. Jednocześnie Biłas oświadczył, Bunijowi, by dał mu znać, czy Hołówko będzie o godz 8 w domu. Wieczorem Buinj spotkał się znowu z Biłasem tuż przed pensjonatem. Biłas stał pod świerkiem z jakimś drugim osobnikiem, którego Bunij nie widział. Biłas spytał Bunija, czy Hołówko jest w pokoju, poczem kazał mu iść do kuchni. Wszedłszy do kuchni, Bunij zasiadł do kolacji, po kilku zaś minutach przybiegła służąca z pensjonatu, mówiąc, że poseł Hołówko jest zabity. Oskarżony zeznaje, że na wiadomość tę wybiegł z kuchni do pensjonatu, w drodze jednak otrzymał od kogoś polecenie, aby pobiegł do lekarza. W pensjonacie było dużo ludzi. Bunij wszedł do pokoju posła Hołówki. Leżał on na łóżku w pozycji półleżącej nakryty kołdrą.

Wkrótce Bunij został zaaresztowany. W areszcie siedział w jednej celi z Biłasem. W celi tej było 6 innych zatrzymanych. Bunij leżał na jednej pryczy obok Biłasa, który pocichu opowiadał mu szczegóły zabójstwa.

W dalszym ciągu swych zeznań Bunij opowiada z relacyj Biłasa, iż poseł Hołówko po pierwszym strzale skrzywił się boleśnie, co zrobiło wrażenie na mordercy. Po dokonaniu morderstwa Biłas ze swym towarzyszem zbiegł po schodach, jak twierdzi Bunij, półprzytomny. Biłas wraz z drugim sprawca biegł ulicą wdół, następnie Biłas udał się do swego domu, a drugi sprawca do swego. Biłas, jak twierdzi osakrżony, dokonał zabójstwa, ponieważ organizacja wydała rozkaz zabicia Hołówki.

Bunij zeznaje, że należał do UONM. względnie do UOW. Opowiada, że w skład „piątki" wchodzili Biłas Włodzimierz, Biłas Wasyl Danyłyszyn, Motyka i wreszcie sam Bunij.

Przewodn.: Od kogo Biłas otrzymał rozkaz zabójstwa. Czy od Hnatowa?

Oskarżony odpowiada, że nie wie, jednakże sądzi, że wydała ten rozkaz władza wyższa.

Drugi oskarżony **Motyka** nie przyznaje się do winy. Oskarżony opowiada o swej rozmowie z Bunijem.

Motyka wobec pytań przewodniczącego miesza się i stale zeznania jego stoją w sprzeczności z zeznaniami, które złożył poprzednio w śledztwie. Oskarżony opowiada o przebiegu morderstwa ze słów Biłasa. Biłas i Danyłyszyn weszli do pensjonatu na pierwsze piętro i zapukali do pokoju, gdzie mieszkał Hołówko, poczem oddali strzały do leżącego w łóżku. Motyka zeznaje, że kiedy widział się potem z Biłasem, to ten mu oświadczył, że **Hnatow** zrobił to na własną rękę, gdyż komenda krajowa U. O. N. nie wiedziała nic o zamachu. Na zapytanie, jaki był skład „piątki", Motyka nie chciał udzielić konkretnych odpowiedzi, plącze się, potem zeznaje, że zna tylko dwuch członków, a następnie, że trzech. W dalszym ciągu swoich zeznań oświadczył, że po zabójstwie komisarza Czechowicza, rozeszła się w Truskawcu pogłoska, że władze są w posiadaniu rewolweru, który był użyty do zabójstwa Hołówki. Biłas według zeznań Motyki polecił mu, by na wypadek aresztowania wprowadzał w błąd władze. Wykonywując powyższe polecenie Motyka po chwilowem aresztowaniu w czerwcu 1932 r. złożył komisarzowi Bilewiczowi przyrzeczenie informowania go i opowiadał mu według własnego określenia „bajeczki". Po zwolnieniu zakomunikował Biłasowi, że zdołał już wywiązać się z otrzymanego zadania, na co Biłas polecił mu nadal utrzymać w błędzie policję.

Sprawozdanie z rozprawy wczorajszej dajemy na innem miejscu.

(P. A. T.)

Sprawozdanie teatralne

Teatr Letni: **„Spódniczka czy toga"**, komedjofarsa w 4 aktach P. Webera i A. Mediny. Przekład E. Woronieckiego. Reżyserja L. Solskiego.

Jestto farsa przedwojenna, ale dopiero dziś znajdujemy się na wyżynie jej przesłanek, gdy mamy już u siebie adwokatki.

Gdy z soku owocowego robi się wino, trzeba — między innemi — wpuścić do roztworu także ziarnko ryżu. Ono przyczynia się podobno do tęższego zalkoholizowania napoju. Otóż tak samo jest z farsą, że do flaszki głupstwa — wpuszcza się jedno ziarnko prawdy, — zdrowej obserwacji, często aktualności, i często pewien nowy temat zaczyna swe życie w farsie, zanim przejdzie do dramatu. Tak się dzieje zwłaszcza z tematami społecznemi.

Niegdyś sensacją było, że kobieta wogóle może być adwokatką czy lekarką. Teraz aktualność się przesunęła: kobieta staje się rywalką zawodową mężczyzny. Na wielu polach to widzimy. Niedawno w branży chemicznej zdarzył się u nas taki wypadek, że chemiczka się otruła, ponieważ koledzy chemicy szykanowali ją, krytykując jej pracę. Nawet w literaturze istnieje już taka rywalizacja. Wszędzie mężczyzna wyzyskuje swoje „prawo zasiedzenia się" a kobieta korzysta z prawa uciśnionej mniejszości, ze swych przywilejów kobiecych, liczy na rycerskość mężczyzny i t. d. Zupełnie tak jak to się dzieje w natłoczonym tramwaju.

Rywalizacja zawodowa zaostrza się, jeśli rywalizuje z sobą małżeństwo. Co prawda nie jest to już walka o chleb; małżeństwa architekty z architektką, lekarza z lekarką, nauczyciela z nauczycielką pracują z sobą zgodnie, często dzielą między siebie pracę tak, że mężczyzna jest odpowiedzialnym kierownikiem, kobieta pomocnicą. Natomiast cierpieć może w większym stopniu ambicja: kto z nas dwojga jest lepszym zawodowcem, kto więcej umie, kto jest zdolniejszym i t. d. Niegdyś Lemaitre we „Flipocie" opisał małżeństwo znakomitej aktorki z marnym kabotynem; biedaczka do pewnego czasu pochlebia mu, aż raz rozzłączona, demaskuje go jako zero, oczywiście stosunek miłosny w zetknięciu z ambicją pryska jak szklany kielich. Niedawno mieliśmy też podobną sztukę w teatrze Małym (z Malicką i Leszczyńskim).

Farsa spółki francuskiej ma w sobie to jedno ziarnko prawdziwe: grę ambicji na tle zawodowym. Jest adwokat i adwokatka, oboje początkujący, po odbyciu podróży poślubnej otwierają kancelarję, lecz oto ona ma większe powodzenie niż on. Dzięki czemu? To raz on wyłuszcza w kłótni: bo jesteś nieuczciwa, bo jesteś blagierka, bo nie masz honoru zawodowego... Rywalizacja potęguje się jeszcze przez to, że oboje stają jako przeciwnicy w procesie rozwodowym: ona broni żonę, on męża. Doskonały pomysł.

To jest też jedyne ziarnko, które trafiło się dwom kogutom farsowym, Weberowi i Medinie. Pozatem ingredjencje ich wina dość pospolite. Przedewszystkiem pomysł nie został rozwinięty jednorodnie, lecz zmieszany z banalnościami. Rozłam małżeński łata się miłością, jak u Bałuckiego. Wprowadzono kokotę, zazdrość, zdradę małżeńską i kochankowską w ogromnych porcjach i t. p. Dziwna rzecz, że farsowe tricki francuskie, które przed wojną „brały" dziś nie „biorą". Np. że kokota okazuje się kolejno kochanką wszystkich osób grających w farsie, nawet prezesa sądu. Ma to być — według nomenklatury Bergsona w jego studjum o śmiechu — komizm przez powtarzanie. Ale o tych kwestjach już milczę, bo znowu Słonimski będzie mi przez 4 lata wypominał, że rozpisuję się o byle farsie.

Sztuka jest dość trudna do grania, bo ma mnóstwo scen zespołowych. Solski wyreżyserował ją znakomicie, zwłaszcza scenę w sądzie, — groteskową i w swojem nieprawdopodobieństwie proceduralnem nawet fantastyczną. Adwokatkę grała ze swoim niesłuchanym wdziękiem p. Lubieńska — lecz gdyby szło o prawdę charakteru w farsie, gdzież ta pewna brutalność tego karjerowicza w spódnicy. Jej partnerem był p. Wesołowski, kokotką p. Jarkowska. Wszystko w porządku.

Przekład p. Woronieckiego doskonały. Szkoda że delikatniejszy dowcip w tej farsie, tak dobrze przezeń uwypuklony, ginie pod nawałem niewybrednego komizmu.

Karol Irzykowski.

Eksmisje

W ostatnim miesiącu wydział opieki społecznej zarządu miejskiego ulokował w miejskich schroniskach dla bezdomnych zaledwie 18 rodzin, złożonych z 87 osób. Z tej liczby 15 rodzin eksmitowano za niezapłacenie komornego. 2 rodziny z zagrożonego domu i 1 — z mieszkania służbowego.

Zdrowe zęby: Chlorodont

Pięć procesów politycznych w Tarnowie

Przed sądem grodzkim w **Tarnowie** odbyła się ostatnio cała serja procesów politycznych.

Tow. **Stanisław Kubiś** z Rzędzina, oskarżony był z art. 128 k. k. o to, że w dniu 1 maja b. r. wywijając laską nad posterunkowym policji, Piwowarczykiem, zawołał: „szukałem cały czas pana, bo gdyby pan był w pochodzie w cywilnem ubraniu, tobym pana wyprosił" i śmiał się przytem „w sposób cyniczny". Skazany został na **10 zł. grzywny lub tydzień aresztu.**

Tow. **Ludwik Wzorek** z Rzędzina oskarżony był z art. 251 k. k. o to, że w dn. 1 maja b. r. przybył na rampę kolejową i wzywał pracujących tam robotników do zaniechania pracy, z uwagi na święto robotnicze. Robotnicy opuścili pracę, a Wzorek w sprzeczce pobił jednego z robotników, o czem doniósł spedytor Ignacy Mróz. Wyrok: **6 tygodni aresztu z zawieszeniem na 3 lata.**

Tow. dr. **Adam Szumski** oskarżony był o zorganizowanie w dniu 1 września 1932 r. nielegalnego pochodu, przyczem wznosił okrzyki: „precz z wojną, precz z Hitlerem, Hitlera do Brześcia". Starostwo skazało d-ra Szumskiego na miesiąc aresztu bez zawieszenia kary. Skazany odwołał się do sądu. Rozprawę odroczono.

Również tow. **Szumski** oskarżony był o opór władzy, mianowicie w czasie manifestacji sanacyjnej przeciw Hitlerowi miał uderzyć laską policjanta Nowaka tak, że przez 2 tygodnie bolała go ręka, oraz przeszkodził w czynnościach urzędowych policji, a mianowicie w rozpędzaniu nielegalnej demonstracji, przyczem śpiewał „Czerwony Sztandar", gdy orkiestra grała „Pierwszą brygadę". Wyrok: **14 dni aresztu z zawieszeniem na 2 lata.**

Tow. **Eugenjusz Sit** oskarżony był z art. 170 k. k. o przemówienie na wiecu 5 marca b. r., a mianowicie o to, że przytoczył słowa ministra Michałowskiego, iż on to nakłaniał prezydenta państwa do podpisywania wyroków śmierci, dalej słowa posła Ducha, który wzywał, by policja nie dawała salw ostrzegawczych, lecz strzelała wprost w tłum, zwłaszcza mierząc w przywódców. Wreszcie miał powiedzieć, że gdy w razie wojny księża i rabini będą błogosławić karabiny, należy do nich te karabiny skierować. Sąd przesłuchał szereg świadków, a mianowicie tow. dr. Agatsteina, Nowaka, Batista, Kozłowskiego i posła Ciołkosza. Rozprawę odroczono.

Z miasta
w kilku słowach

AUTOMATYZACJA TELEFONÓW. Najprawdopodobniej w sobotę dn. 23 b. m. nastąpi włącznie do sieci telefonicznej automatycznej wszystkich aparatów posiadających dwójkę na początku numeru. Chodzi o dwójki stare, a więc niezmienione w ostatnim spisie abonentów. Dyrekcja PAST poda do wiadomości publicznej ostateczną swoją decyzję w sprawie włączenia tych dwójek.

LUSTRACJA HAL TARGOWYCH. Starostwo grodzkie południowo - warszawskie dokonało lustracji sanitarno - porządkowej na terenie hali miejskiej przy ul. Koszykowej. Ogólny stan niezły. W kilku sporadycznych wypadkach ukarano straganiarzy za nieodpowiednie nakrywanie artykułów żywnościowych. Naogół stwierdzić należy, że w dziedzinie sprzedaży artykułów spożywczych zaszła ogromna poprawa. Objaśnia się to stanowiskiem kupujących, którzy niechętnie zaopatrują się w żywność w sklepach utrzymywanych brudno. Tak więc konsumenci stali przez skrupulatny dobór miejsc sprzedaży artykułów żywnościowych sami przyczyniają się do porządkowania handlu.

REJESTRACJA. W piątek w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w g. od 8 m. 30 do godz. 13, wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie XIV komisarjatu P. P.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE W WARSZAWIE. W ciągu sierpnia ukończono roboty związane z oświetleniem elektrycznem ul. Połąskiej, Kawczej, Omulewskiej i Zamienieckiej. Ułożono kable na ul. Żelaznej, Starynkiewicza, Koszykowej, Al. Jerozolimskiej, Nowogrodzkiej, Siennej, Hetmańskiej, Elsterskiej, Męcińskiej, Chroszczewskiej, Stockiej i Smoczej.

Omal nie w szponach handlarza żywym towarem

W Ostrówku 17-letnia Janina Kobusówna, córka gospodarza tej wsi, znana z urody, poznała na odpuście, przed kilku tygodniami, jakiegoś młodzieńca, który podał się za Zdzisława Nowackiego, wywiadowcę urzędu śledczego z Warszawy.

Po kilku dniach znajomości, Nowacki prosił rodziców panny o jej rękę, i chciał natychmiast dać na zapowiedzi.

Kobus oświadczył starającemu się, że obecnie buduje się i potrzebuje 1000 zł. gotówki. Młodzieniec oświadczył, że ma zaoszczędzoną gotówkę i może służyć pożyczką w sumie 800 zł.

Po 2-tygodniowej znajomości, rzekomy Nowacki zamierzał wyjechać wieczorem z narzeczoną do Warszawy, ażeby przedstawić ją swoim rodzicom. Rodzice Kobusówny, jakby przeczuwając coś złego, nie zgodzili się, — natomiast zaproponowali aby N. napisał list do kuzynki Kobusówny, z podaniem adresu jego mieszkania oraz rodziców. Nowacki zgodził się. Gdy J. otrzymała list, udała się pod wskazany adres, lecz okazało się, że nazwisko Nowacki, nieznane jest nikomu w tych domach, wobec czego zawiadomiono urząd śledczy. Wszczęto niezwłocznie dochodzenie, lecz rzekomy Nowacki, przeczuwając prawdopodobnie, że może wpaść w pułapkę, znikł.

Istnieje przypuszczenie, że jest to handlarz żywym towarem, który poluje na młode, piękne i naiwne dziewczęta wiejskie, aby je następnie uprowadzić i sprzedać właścicielom domów schadzek.

Ujęcie szajki podczas licytacji

Przy ul. Siennej 21, w mieszkaniu wdowy, Marji Trawki, odbywała się licytacja rzeczy, po zmarłym bracie jej, w obecności komornika do spraw spadkowych i przedstawiciela policji.

W pewnym momencie, ktoś, biorący udział w licytacji zauważył, że jakaś pani, rzekomo pomagając przy pakowaniu biżuterji, skradła parę kolczyków złotych z turkusami i brylancikami. O spostrzeżeniu tem osoba ta zawiadomiła policjanta i komornika. Niezwłocznie dokonano osobistej rewizji przy złodziejce, która podała się za Felicję Wisnowską.

Kolczyki znaleziono w kieszeni jej palta. Policjant przeprowadził sprawczynie nieudałej kradzieży do komis., gdzie sporządzono protokół.

Proces gdyńskich aferzystów
przed sądem apelacyjnym w Toruniu

W dniach 15 i 16 bm. toruński sąd apelacyjny rozpatrywał sensacyjną sprawę oszukańczej spółki, która grasowała w Gdyni.

Założyciele spółki „Morski koncern handlowy" inż. Józef **Łaszkiewicz, Klemens Pawluk**, b. pułkownik wojsk ukraińskich i **Jerzy Stecki** stanęli w listopadzie ub. r. przed sądem okręgowym w Gdyni, który Łaszkiewicza skazał na 2 lata, Pawluka na 1 rok i 8 miesięcy więzienia, Steckiego zaś uwolnił. Od wyroku tego zarówno prokurator jak i obrona wnieśli odwołanie. Skargę apelacyjną obu stron rozpatrywał toruński sąd apelacyjny.

Jak wiadomo, rozgłaszali wszędzie, że mają 250.000 zł. wpłaconego kapitału zakładowego i posiadają w Gdyni wielkie place budowlane ;przyjmowali personel, pobierając tysiączne kaucje; zaciągali zobowiązania, wiedząc zgóry, że nie będą mogli z nich się wywiązać. Dla zaimponowania zakupili do biur wspaniałe meble za nikłą wpłatą i utrzymywali portjera w liberji. Urządzali w lokalach „Koncernu" konferencje prasowe, po których ukazały się w prasie „sanacyjnej" z „Dzienikiem Poznańskim" na czele artykuły reklamowo-propagandowe. Wśród długiej litanji nabranych przez oszukańczy „koncern" figuruje niejaki Lekkoduch, od którego pobrali tytułem kaucji „na kierowniczą posadę" 10.000 zł.

Dla dodania sobie wagi powoływali się aferzyści bądź to na ks. Radziwiłła, bądź na mjr. Kriaziołuckiego, adjutanta marsz. Piłsudskiego, bądź też na premjera Prystora.

Sąd apelacyjny w sobotę 16 bm. ogłosił wyrok, mocą którego osk. **Józef Łaszkiewicz** skazany został na 4 lata więzienia, a **Klemens Pawluk** na 3 lata więzienia, z zaliczeniem dotychczasowego aresztu.

Awantura o 2 złote

Izaak Rozental, technik dentystyczny, kupił parę obuwia w pracowni Lejby Abramowicza. Ponieważ obuwie było ciasne, Rozental prosił o zrobienie drugiej pary, na co Abramowicz zgodził się, za dopłatą 5 zł.

Przyszedłszy po odbiór drugiej pary, Rozental dał szewcowi tylko 3 zł.

Wynikła sprzeczka, a następnie awantura, do której wmieszała się energiczna żona Abramowicza, Regina. Rozdzieliła ona walczących, podrapała twarz Rozentalowi, mąż jej zaś oberwał klapę przy palcie Rozentala.

W wyniku Abramowicz zwyciężył, nie dając obuwia, do czasu dopłaty 5 zł., zamiast trzech. Poszwankowany technik udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie twarzy i prawej dłoni.

Dzieje „opieczętowania" trzech spichlerzy
w pow. płockim

Czytamy w *„Zielonym Sztandarze"*:

Ze wszystkich stron nadchodzą ze wsi wiadomości o zajmowaniu przez sekwestratorów zebranego zboża i „pieczętowaniu" stodół i śpichlerzy. Warto więc przytoczyć sprawę, która wynikła na tle takiego „pieczętowania".

Oto w **pow. płockim** jeszcze w kwietniu 1929 r. urząd skarbowy przez swego wysłannika zajął i opieczętował śpichlerze ze zbożem u 3 tamtejszych rolników za podatki. Wyjaśniło się jednak po pewnym czasie, że od owych rolników nic się urzędowi skarbowemu nie należało i, wobec stwierdzonej omyłki, zdjęto po 3 miesiącach sekwestr i pieczęcie ze śpichlerzy. Cóż się jednak okazało? **Oto zboże w opieczętowanych śpichlerzach, do których właściciele nie mieli dostępu prawie przez 3 miesiące zatęchło, nie przewietrzane, podczas wiosennej wilgoci i okazało się niezdatne do użytku.**

Właściciele, którzy bez swej winy ponieśli duże straty, zaskarżyli skarb państwa o odszkodowanie. Na wiosnę tego roku, a więc w 4 lata dopiero, znalazła się ta sprawa przed sądem okręgowym w Płocku. **I sąd przyznał poszkodowanym około 6 tysięcy zł. od skarbu państwa, jako odszkodowanie.**

Sprawa nie jest zakończona, bo prokurator państwa wniósł apelację. Znowu się odwlecze, ale niewątpliwie poszkodowani wygrają i skarb państwa zapłaci za głupstwo odnośnego urzędnika, a właściwie zapłacimy my — podatnicy.

Obawiamy się, że i obecnie przy masowem pieczętowaniu stodół i śpichlerzy wyniknie niejedno tego rodzaju głupstwo, za które później każą płacić podatnikom.

Naiście na mieszkanie

Przy ul. Burakowskiej 8A, lokator tegoż domu, 30-l. Żytkiewicz, robotnik, czując złość do Józefy Gościńskiej, sąsiadki, u której swego czasu zamieszkiwał jako sublokator, zaczął ubliżać słownie, a następnie rzucił się na G., bijąc i kopiąc.

Gościńska, w obronie własnej, uderzyła napastnika nożem, raniąc w prawą rękę. Żytkiewicz wyciągnął Gościńską za włosy na korytarz, gdzie w dalszym ciągu znęcał się.

Zajście zlikwidowali sąsiedzi. Gdy G. uciekła do mieszkania, zamykając drzwi, Żytkiewicz porwał siekierę i zamierzał drzwi wyrąbać, przyczem wybił dwie szyby w oknie nad drzwiami.

Nadbiegli policjanci, obezwładnili awanturnika, przewożąc go na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził rany tłuczone twarzy i ranę ciętą prawej ręki. Po opatrunku przeprowadzono sprawcę zajścia do aresztu V-go komis.

Strajk futrzany

W ub. poniedziałek wybuchł strajk w przemyśle garbarskim, w sekcji futrzanej.

Strajk wyniknął na tle warunków płacy i pracy w pracowniach wyprawy łuter.

Wczoraj Zw. Przemysłowców zwrócił się do inspektoratu pracy z propozycją podjęcia rokowań, pod warunkiem przerwania strajku.

Wypadek przy pracy

Przy ul. Widok 26, w drukarni litografji i zakładzie wyrobów papierowych, Feliksa Regulskiego, 20-letni Tadeusz Bartczak, litograf, w czasie pracy przy maszynie litograficznej, otrzymał rany szarpane prawej stopy. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy przewiózł B. do szpitala Dz. Jezus.

Z braku pracy

37-letni Bronisław Gromski, bez pracy, schronisko na Żoliborzu, w przystępie rozpaczy napił się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperata na miejscu.

Co wyświetlają kina?

AMOR (Elektoralna 45): „Chandu".
ANTINCA. „W cieniu krzyża" i dodatki.
APOLLO: „Dzieje grzechu".
ARENA: „Ziemia pragnie".
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".
BAJKA: „Czerwony ślad" i „Szaleńcy".
CAPITOL: „Jasnowłosy sen" i „Demon wielkiego miasta".
CASINO: „Nowoczesny Robinson".
COLOSSEUM: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Tragedja na Mont Blanc" i „Człowiek bez nerwów".
CORSO: „Sześć godzin życia".
CRISTAL: „Drewniane krzyże".
CZARY. „Pierwsza miłość cowboya".
FAMA: „Szaleństwo amerykańskie".
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".
FORUM: „Dziwny dom".
GLORIA: „Księżna Łowicka".
HELJOS: „Ostatnia carowa".
HOLLYWOOD: „Rocambol" i rewja „Warszawa Hollywood".
KOMETA: „Tylko nie w usta" i rewja.
MAJESTIC: „Don Kiszot".

majestic Początek o g. 4.
DON KISZOT
w roli tytułowej
SZALAPIN
SENSACYJNA ZNIŻKA
Balkon: CEN! Parter:
1.05 3-ci Tydzień! 1.50

LUX: „Bezbronna dziewczyna".
LOS: O godz. 4 popoł. „Stalowa dłoń", o godz. 8 „Mumja".
NOWA TOMBOLA: „Frankenstein" i „Congorilla".
MASKA: „Każdemu wolno kochać" i „Dwaj pechowcy".
MEWA: „Dlaczego zgrzeszyłam".
MIEJSKI: „Skandal w St. Moritz".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek o godz. 6.15.
PIERWSZY RAZ W WARSZAWIE
SKANDAL w ST. MORITZ
z udziałem: Dolly Davis, Andre Roanne
Wł. MUZAFILM NADPROGRAMY
Następny program:
SCHOWAJCIE SIĘ SMUTKI,

MIRAŻ: „Rok 1914".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Dlaczego zgrzeszyłam".
PETIT - TRIANON: „Pożegnanie z grzechem" z Joan Crawford i „Panienka i miljon".
PRAGA: „Chandu" i rewja.
RIVIERA (Leszno 2): „Arka Noego" i „Bezimienni bohaterowie".
ROXY: „Nagana" i dodatki.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz".
NOWA TOMBOLA: „W cieniu drapaczy chmur" i „Pod fałszywą flagą".
TON (Puławska 39): „Jego ekscelencja subjekt".
UCIECHA: „Miłość w aucie".
KINO „X" Tamka 34. Tommy Boy i dodatki dźwiękowe.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ROBOTNICZY OŚRODEK WYCH. FIZ. W WARSZAWIE

W niedzielę, 24 b. m., o godz. 16-ej **w gmachu Związk u Kolejarzy** (Czerw. Krzyża 20) odbędzie się otwarcie **Robotniczego Ośrodka Wych. Fiz.** w stolicy.

Z okazji otwarcia wygłoszony będzie referat o zadaniach ośrodka.

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W sobotę 23 b. m. i niedzielę 24 b. m. na stadjonie Legii odbędzie się **dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.**

W sobotę zawody rozpoczną się o g. 16-ej a w niedzielę — o godz. 10.30 przed południem.

O MISTRZOSTWO LIGI I O WEJŚCIE DO LIGI

Najbliższa niedziela przyniesie pięć męczów ligowych. W grupie, walczącej o mistrzostwo ligi, odbędą się spotkania:

w Wielkich Hajdukach: **Ruch — Cracovia;**
we Lwowie: **Pogoń — Wisła;**
w Warszawie: **Legja — ŁKS.;**

W grupie walczącej o utrzymanie się w Lidze przewidziane są dwa spotkania:

w Krakowie: **Podgórze — Warta;**
w Siedlcach: **22 Strzelec — Czarni.**

O wejście do Ligi odbędą się dwa rewanżowe półfinały, a mianowicie:

w Wilnie: **WKS. Śmigły — Naprzód** Lipiny;
w Warszawie: **Polonja Warszawa — Polonja Bydgoszcz.**

BIEG KOLARSKI W GRUDZIĄDZU

W Grudziądzu na torze **„Olimpji"** odbył się 3-godzinny bieg kolarski o puhar wędrowny Olimpji.

Do biegu stanęło 8 zawodników, ukończyło — 4. Zwyciężył poraz drugi zrzędu Kuczyński (Olimpja), przebywając w ciągu 3 godzin 95 klm. 400 mtr.

Ozaki

przywódca nowej Japonji

Ozaki, 84-letni, zupełnie głuchy starzec, sporządził testament, w którym daje wyraz pogardzie dla bezwzględnego militaryzmu swej ojczyzny japońskiej i wsiadł w Londynie na okręt, żeby udać się do Japonji.

Długoletni banita wraca do dalekiej ojczyzny na wezwanie japońskiej organizacji militarystycznej, która wezwała starego działacza, aby nie ukrywał się zagranicą, lecz wrócił do kraju i poniósł śmierć za swoje przekonania.

Ozaki wezwanie przyjął.

Wyrok śmierci wydany został nie przez sąd, lecz przez wojskową juntę na człowieka, za to, że całe życie jego było bezustanną walką o sprawiedliwość. **Zapowiedź powrotu i nieustraszoność starego bojownika o wolność i prawo większe sprawiły sołdatesce japońskiej zakłopotanie, aniżeli protesty Ligi Narodów, oraz działalność zorganizowanej opozycji parlamentarnej.**

Związki wojskowe oświadczyły Ozaki'emu, iż nie może mu ujść bezkarnie to, co on w ciągu ostatnich dwóch lat w Londynie i Nowym Jorku o Japonji mówił i pisał. Popularność Ozakiego wśród szerokich warstw społeczeństwa japońskiego jest jednakże tak wielka, iż **pisma japońskie wynurzenia Ozaki'ego przeciw obecnym włodarzom kraju Wschodzącego Słońca drukowały, a żaden cenzor nie ważył się tego konfiskować.** Ozaki jest bowiem sumieniem oszalałego na punkcie militaryzmu narodu japońskiego.

Gdy w roku 1931 armja japońska wdarła się do Mandżurji, a rząd liberalny, którego rzeczowym krytykiem był Ozaki, upadł, sędziwy ten starzec pod groźbą japońskich militarystów musiał kraj opuścić.

Było to już trzecie w życiu Ozaki'ego wygnanie z granic kraju. Zaraz po ukończeniu uniwersytetu przystąpił on do zwolenników markiza **Okumy,** który wówczas prowadził energiczną kampanję o konstytucję i o rząd parlamentarny. Okuma w czasie tej kampanji stracił nogę po zamachu bombowym, wykonanym przez jego przeciwników politycznych.

Niewiele zamach ten pomógł reakcjonistom japońskim. Markiz Okuma nie złożył broni, a jego przemówienia, podczas których przytupywał drewnianą nogą, ściągały coraz liczniejsze rzesze słuchaczów. Jego oddany uczeń Ozaki musiał opuścić Japonję i udał się do Ameryki.

Konstytucję jednakże wywalczono, a Ozaki, pomimo nieobecności w kraju, został wybrany do parlamentu. Zdążył on przyjechać na pierwsze posiedzenie parlamentu japońskiego, w którym odtąd zasiada bez przerwy w ciągu czterdziestu trzech lat, wybierany w każdych wyborach, nawet wówczas, gdy był ministrem sprawiedliwości i burmistrzem miasta Tokio.

W parlamencie Ozaki prowadzi nieubłaganą walkę o prawa przedstawicielstwa ludowego, gdy większość rządów japońskich chce z parlamentu uczynić coś w rodzaju izby doradczej. Tak chciał bowiem książę **Ito,** który we wszystkim wzorował się na Berlinie, a Bismarka uważał za wzór najbardziej godny do naśladowania.

W pierwszym parlamentarnym rządzie Japonji **Ozaki** otrzymał tekę sprawiedliwości. Pierwszą rzeczą nowego ministra było wypowiedzenie walki na śmierć i życie rozwielmożnionej w Japonji korupcji.

Gdy pewnego razu jako minister sprawiedliwości przytaczał z trybuny przykłady korupcji, jak to, że żołnierze w puszkach zamiast konserw, znajdują piasek i żwir, Ozaki użył zwrotu: **Gdyby Japonja była republiką i miała prezydenta zamiast cesarza, to...** Nikt nigdy się nie dowiedział, co Ozaki chciał powiedzieć. Nie sądzonem mu bowiem było dokończyć przemówienia. **Minister został aresztowany na trybunie parlamentarnej za obrazę majestatu a cały gabinet zaraz podał się do dymisji.**

Yamagata objął ster rządów. On to zaanektował Koreę i on opracował plany, które na równinach Mongolji i Mandżurji urzeczywistnia obecnie gen. **Araki.**

Podczas wojny światowej Ozaki prowadzi nadal zaciętą walkę z gabinetami militarnemi. Wyciąga na światło dzienne sprawę przekupienia chińskich polityków kwotą 50 miljonów jenów, ażeby głosowali za słynnemi 21 punktami. Sprzeciwia się ekspedycjom interwencyjnym na Syberję.

Sołdatesce japońskiej już tego zawiele. Trzynastu zbirów uzbrojonych w sztylety i rewolwery wdziera się w nocy do mieszkania Ozaki'ego, chcąc z nim raz skończyć. W mieszkaniu Ozaki'ego napotykają na upór czterech jego zwolenników, doskonale wyćwiczonych w Jiu-Jitsu. Napastnicy uchodzą pobici i poturbowani.

W roku 1921, gdy groził wybuch wojny ze Stanami Zjednoczonemi z powodu olbrzymich zbrojeń morskich Japonji, Ozaki objeżdża całą Japonję, **wygłasza dziennie po 10 odczytów, odbywa wiece i wreszcie pod naciskiem opinji rząd japoński przystępuje do rokowań z Anglją i Ameryką o ograniczenie budowy floty.**

Obecnie po 2 latach nieobecności wraca do kraju, aby stawić czoło swoim przeciwnikom, którzy wydali na niego wyrok śmierci.

W liście do swoich córek Ozaki pisze:

„Matka moja uczyła mnie, że należy umierać z uśmiechem na ustach. Nie lękam się śmierci, lecz nie chciałbym umierać na łożu boleści. Chcę zginąć śmiercią, która byłaby przykładem dla potomności“.

Spis ludności

na Dalekiej Północy Z. S. S. R.

W tych dniach rozpoczęty został spis ludności i objektów gospodarczych na Dalekiej Północy ZSSR.

Spis ten odbywa się w północnych okręgach rejonu leningradzkiego, w krajach północnych rejonu uralskiego i na Syberji północnej, dalej w północnych częściach Dalekiego Wschodu, w autonomicznej krainie Komi oraz w jakuckiej republice sowieckiej.

Chodzi nietylko o stwierdzenie faktycznej liczby ludności, ale zarazem o stwierdzenie społecznego położenia ludności w tych krajach. Spis trwać będzie przynajmniej osiem miesięcy.

Ogółem przy spisie zatrudnionych jest 125 instruktorów i 500 komisarzy spisowych.

Porady

dla zagrożonych eksmisją

Znacznej liczbie eksmisji mieszkaniowych można zapobiec, podejmując zawczasu środki prawne. Należy jednak uprzednio zasięgnąć opinji osób do tego powołanych. Jeszcze do niedawna zagrożeni eksmisją zaniedbywali wyczerpania wszystkich środków w obronie przed grożącem im pozbawieniem dachu nad głową.

Ostatnio liczba osób zasięgających porad w sprawach mieszkaniowych bezpłatnie znacznie wzrosła, nie obejmuje ona jednak wszystkich zainteresowanych.

W sierpniu biuro porad prawnych wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego udzieliło ogółem takich porad 486.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.80 (B. P. płaci 5.75); frank francuski 35.01; frank szwajcarski 173.20; funt szterling 28; marka niemiecka 208.50; szyling austrjacki 99.50; korona czeska 25.25.

Loterja

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie

75.000 zł.: 33687
20.000 zł.: 28222
15.000 zł.: 107641
10.000 zł.: 83371
5.000 zł.: 17003 71129
2.000 zł.: 9401 9817 10306 22853 30509 41049 50192 77161 82193 104401 109501 113717 116856 129156 131358 138030
1.000 zł.: 7332 12998 18696 26535 29547 30825 34290 34954 35652 35866 36367 38464 46450 51698 56238 60783 64410 69479 70200 71225 76504 77353 78046 76394 83328 86894 96894 99208 112156 116125 121984 122782 124676 124944 121480 125567 126800 127692 130187 132028 130815 137184 138166 141133 142359 142862 146188.

II ciągnienie

Zł. 5.000 — 130527
Zł. 2.000 — 6759 16719 19202 30327 34523 56097 66997 85389 95345 118509 138752 145374
Zł. 1.000 — 1246 12343 28514 34577 41305 42825 46771 45502 48517 54664 57457 58281 58357 63220 66921 75570 77661 84291 84755 94306 98123 105603 105988 111970 114625 117031 130215 130326 133287 133126 136097 140549 141996 143722 153447 154094 154189.

POŻYCZKA NARODOWA WŁASNEMI SIŁAMI

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro komedja Bergmana „Testament Jaśnie Pana“.

TEATR NOWY. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc“

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Webera „Spódniczka czy toga“.

TEATR POLSKI: nieczynny.

TEATR MAŁY. W dniach najbliższych „Lato“ Tadeusza Rittnera.

OTWARCIE TEATRU „NOWA - KOMEDJA“. W nadchodzący wtorek odbędzie się otwarcie teatru dramatycznego spółki autorsko - aktorskiej: Modzelewska — Jaracz — Hemar, pod nazwą „Nowa - Komedja“, który rozgościł się w lokalu urządzonym według projektów Norblina przy ul. Karowej 18.

Na inaugurację sezonu dana będzie komedja Marjanna Hemara pt. „Firma“ w reżyserji Perzanowskiej i dekoracjach Daszewgo. W głównych rolach wystąpią: Marja Modzelewska i Stefan Jaracz, w pozostałych Marja Dębrowska, Z. Chmielewski, J. Łuszczewski, St. Sielański, Bogucki, Daniłowicz, Wasiel i Fidler.

„Firma“ odniosła w Łodzi wielki sukces. Wtorkowa premjera „Firmy“ w Nowej Komedji zapowiada się ciekawie. Warszawa dawno nie widziała na scenie Modzelewskiej i Jaracza, to też zapowiedź ujrzenia ich razem i to w sztuce specjalnie dla nich napisanej wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

TEATR „8 m. 30“ daje dziś pełną humoru operetkę Gilberta „Hotel Imperial“.

TEATR „8 m. 30“ (filja Wola): Z powodu choroby Heleny Makowskiej przedstawienia zawieszone.

OTWARCIE TEATRU „ROZMAITOŚCI“.

W końcu września r. b. otwarty będzie w Warszawie, przy ul. Kredytowej 14, „Teatr Rozmaitości“.

„PRASKIE OKO“ (Praga, ul. Zygmuntowska 10). Dziś inauguracyjna rewja „Z całego serca“.

TEATR „POPULARNY“ (Zamojskiego 20) Dziś i jutro komedja Fredry „Damy i Huzary“.

TEATR „MIGNON“. Codziennie rewja

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima“.

Szkarlatyna w Warszawie

W okresie tygodniowym od 10 do 15 bm. włącznie zanotowano w Warszawie 62 przypadki duru brzusznego i 12 miejscowych, co stanowi o 7 więcej, niż w poprzednim tygodniu, 2 — duru rzekomego i 1 zamiejscowy, t. j. tyleż co w ub. tygodniu, 94 — szkarlatyny i 13 zamiejscowych (o 48 więcej), 28 — dyfterytu, 3 — odry.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK 21 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik Poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35. Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik Południowy. 14.55 Komunikat 15.00 Piosenki. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 Muzyka salonowa. 15.25 Komunikat Gospodarczy. 15.35 Piosenki Chóru Juranda. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Arje w wyk. Hipolita Lazaro. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Muzyka lekka. 17.00 „Wyrodna córka sufrażystki“. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt. 18.35 Koncert kameralny. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Feljeton. 20.00 Koncert popularny. 20.50 Dziennik Wieczorny 21.00 Komunikat rolniczy. 21.10 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 22.IX.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Ze starych operetek z płyt. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Tańce polskie z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Piosenki z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Płyty. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka z płyt. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.50 Piosenki z płyt. 15.55 Chwilka morska. 16.00 Koncert popularny. 17.00 „Przegląd wydawnictw“. 17.15. Koncert solistów z płyt. 18.15 Odczyt. 18.35 Pieśni. 19.15 Płyty. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program. 19.40 „Na widnokręgu“. 20.00. Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komun. lotn. 22.40 Muzyka taneczna.

Walka z metanem

w kopalni węgla

3)

Delattre podaje jeszcze wiele innych przykładów, świadczących o olbrzymiej sile wybuchowej tego gazu.

Ale nawet, gdy nie wybucha, lub gdy nie wydobywa się nagle w dużych ilościach, jest on również niebezpieczny w swej formie pierwotnej, naturalnej, gdy uchodzi z żył lub skał zupełnie normalnie — jeżeli się go nie usuwa natychmiast przez wentylację w miarę, jak się wydobywa. Często robotnicy ulegają zaczadzeniu w miejscach, które, jak się zdawało, nie przedstawiały niebezpieczeństwa. I wystarczy kilka minut, by nastąpiła śmierć.

Z początku robotnik traci przytomność — „wpadł w gaz“ — mówią górnicy, to właśnie gaz błotny, który działa jak środek nasenny — już zdołał go uśpić; następnie zaczyna charczeć i w tej chwili niebezpieczeństwo jest już groźne, serce jeszcze bije, ale żeby ofiarę przywołać do życia trzeba natychmiast zastosować sztuczne oddychanie w miejscu dobrze przewietrzonem. — Jest to o tyle trudne, że czas, który upływa od chwili, kiedy zaczadzony zaczyna charczeć do chwili, w której śmierć następuje jest bardzo krótki.

Równie wielka ilość katastrof wywołuje też pył węglowy, osadzający się na wszystkich ścianach kopalni, wypełniający wszystkie galerje i szyby i unoszący się w powietrzu. — Najbardziej niebezpiecznym jest pył w stanie lotnym. Katastrofy, wywołane przez pył węglowy, w niczem nie ustępują co do grozy i rozmiarów katastrofom, spowodowanym przez metan.

Najlepiej świadczy o tem katastrofa, która się zdarzyła w r. 1906, w kopalni w Courrieres i która co do swoich rozmiarów przekracza granice wszystkich okropności, jakie sobie można wyobrazić. 140 kilometrów galerji zostało zniszczonych i 1.099 robotników zabitych. W następstwie tej strasznej katastrofy, która poruszyła świat cały — zostały zarządzone przez administrację francuską bardzo energiczne i surowe środki zaradcze.

Osobny ustęp poświęca **Delattre** zagadnieniu, czy zewnętrzne warunki atmosferyczne, jak burze, trzęsienia ziemi i t. p. są w związku z wybuchami metanu i nie dochodzi właściwie do żadnej konkluzji.

„Możliwe jednak jest — powiada, — że wiatry przeszkadzające, czy utrudniające wentylację, mają pośredni wpływ na stan gazu błotnego w kopalniach. W każdym razie jest pożądane zastosowanie specjalnych środków ostrożności w wypadkach depresji atmosferycznych, bo żadna ostrożność nie jest zbyteczną w walce z tym okrutnym i tajemniczym wrogiem“.

Wentylacja jest jednym z najważniejszych środków, zapewniających górnikom bezpieczeństwo w kopalniach węgla. — Można śmiało twierdzić, że od czasu zastosowania elektrycznych wentylatorów problem ten został rozwiązany. — Zadaniem nowoczesnych wentylatorów jest nietylko zaopatrywanie kopalń w dopływ świeżego powietrza, ale także usuwanie tego powietrza poza obręb kopalni, co jest konieczne w wypadkach pożaru, wybuchu metanu i t. d.

Górnik używa przy pracy lampki **Davy'ego.** — System ten został później udoskonalony przez inżyniera francuskiego **Marsaut i inż. Museleera.** — Do oświetlenia tych lamp służy oliwa. — Prócz tego używają górnicy lampy benzynowej, wynalezionej przez inżyniera **Wolfa** przed 30 laty, która daje światło dwa razy silniejsze niż lampy **Marsauta i Museleera** i ujawnia obecność metanu, gdy ten znajduje się w powietrzu już w stosunku 0,75 proc. — Ponadto używa się w kopalniach także lampy elektrycznej przenośnej. — Od lampy tej w żadnym wypadku nie może się metan zapalić, bo żeby taka elektryczna lampka się świeciła — musi być hermetycznie zamknięta, w przeciwieństwie do lampek, oświetlonych oliwą, które, ażeby się świeciły, wymagają dopływu powietrza. — Ale lampka elektryczna ma tę złą stronę, że nie odkrywa metanu i nie przestrzega górnika przed jego obecnością. — Górnicy więc używają oprócz lampki elektrycznej, która dobrze oświetla i nie gaśnie w razie katastrofy, równocześnie także drugiej lampki, posiadającej właściwości ostrzegawcze co do obecności gazu błotnego.

Oczywiście górnik musi się obchodzić z lampką elektryczną równie delikatnie, jak z lampkami innego systemu, — musi zwłaszcza uważać, ażeby szkło, otaczające płomień, się nie rozbiło, bo wówczas może lampka elektryczna spowodować w środowisku, w którem gaz się znajduje, takie same niebezpieczeństwo, jak rozbicie szkła w lampce zwyczajnej płomieniowej.

Lampki, używane w kopalniach, **muszą być bardzo starannie badane, czy odpowiadają przepisom,** to jest czy siatka metalowa zawiera odpowiednią ilość oczek, a szkła odpowiednią grubość. — Przedewszystkiem jednak musi sam górnik odpowiednio obchodzić się ze swoją lampą. Gdy np. górnik zauważy, że lampka „markuje“ obecność gazu — wówczas instynktownie cofa ją szybko, ażeby nie zgasła. —Ten ruch górnika jest bardzo nieostrożny, albowiem, cofając lampkę przeciw prądowi powietrza — zwiększa szybkość tego prądu i stwarza silniejszy prąd, aniżeli ten, któremu lampka może się oprzeć — wówczas może gaz wybuchnąć i oczywiście pierwszą ofiarą tego wybuchu pada robotnik, który niechcący popełnił nieostrożność.

Inna nieostrożność górnika polega na tem, że próbuje lampką, czy teren jest mocny. Otóż sposób ten nietylko nie doprowadza do celu zamierzonego, ale może wywołać katastrofę gazową i jest ustawowo wzbroniony.

Rena Weinsberżanka.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.